Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, piątek, 11 lutego 1938 Nr 41

Adam Romer

Zmiany w Rzeszy

Cenzura w Trzeciej Rzeszy jest tak bezwzględna i sprawna, że trudno zajrzeć za kulisy ostatnich zmian na kierowniczych stanowiskach w sile zbrojnej i w dyplomacji. Z drugiej strony czynniki masońskie i żydowskie, zwłaszcza wśród emigracji „niemieckiej" w Paryżu i w Pradze, rozpuszczają tak fantastyczne plotki na temat tych kulis, że trzeba być szczególnie ostrożnym, nie chcąc być wciągniętym w rozgrywkę pomiędzy hitleryzmem a międzynarodówkami. Hitler lubi świat zaskakiwać swoimi decyzjami, które dlatego robią niekiedy wrażenie bardziej sensacyjne, niż na to zasługują.

Zmiany w dyplomacji od dawna były do przewidzenia. Już przed czterema laty nie robiono ze strony towarzyszących polskiej wycieczce dziennikarskiej hitlerowców żadnej tajemnicy z zamiaru stopniowego usuwania starych dyplomatów „ancien regime'u" na rzecz kwalifikowanych reprezentantów partii rządzącej. Już z chwilą zamianowania barona Neuratha ministrem spraw zagranicznych, wiadomo było, że ma on być tylko „namiestnikiem" Ribbentroppa do chwili, kiedy upatrzony już ten jego następca nabędzie dość doświadczenia i rutyny w charakterze ambasadora w Londynie i pełnomocnika do różnych, delikatnych misji. Zresztą p. von Neurath nie został po prostu usunięty, lecz otrzymał godność przewodniczącego nowoutworzonej tajnej rady do spraw zagranicznych przy Kanclerzu (na wzór godności usuniętego z M. S. Z. p. Vansittart'a w Londynie). Co się stanie z von Papenem, b. kanclerzem, niewiadomo; w każdym razie pogłoski o grożącym mu niebezpieczeństwie są bezpodstawne. Inne zmiany mają charakter czysto personalny; nic w polityce zagranicznej się nie zmieni; ewentualne nieobsadzenie placówki moskiewskiej podkreśli co najwyżej istniejący stan „stosunków nieprzyjaznych" i wzmocnienie porozumienia Berlin — Rzym — Tokio.

Daleko większe znaczenie mają zmiany w kierownictwie sił zbrojnych. Lecz i w tym względzie mieliśmy już oddawna do czynienia z zapowiedziami „upartyjnienia" wojska, szczególnie od czasu stałego jego udziału w dorocznych kongresach partii rządzącej w Norymberdze. — W przeciwieństwie do „liberalizmu" włoskiego faszyzmu, mającego względy dla sumień religijnych i apolityczności wojska, narodowy socjalizm realizuje budowę całkowicie totalnego państwa partyjnego. Czy ślub marszałka Blomberga, który zresztą „błogosławili" w charakterze świadków Hitler i Goering, względnie niezadowolenie z takiego mezaliansu z sekretarką osobistą w szeregach generalicji, odegrały tu rolę przyśpieszającą te dawne zamierzenia — niewiadomo. Czy równoczesne usunięcie generała von Fritsch'a i innych wybitnych, wyższych wojskowych było wykorzystaniem okazji dla przeprowadzenia od dawna zamierzonego „odmłodzenia", czy też chodziło tu o pozbycie się „junkrów" staropruskich, zbyt wpatrzonych w tradycje cesarskie Hohenzollernów — niewiadomo. Jedno jest pewnym: Nie ma mowy o żadnym spisku i żadnej, groźnej dla reżimu „frondzie" z tej strony; zmiany nastąpiły z zachowaniem najdalej idącej kurtuazji, nikogo nie „przytrzymano". Hitler osobiście objął naczelne dowództwo; generał von Keitel, dotychczasowy najwyższy po Fritsch'u dowódca i jego prawa ręka, został zastępcą Kanclerza w dowództwie, zaś Goering otrzymał nominację na marszałka, na razie bez zmiany funkcji.

Z naszego punktu widzenia nie ma czego żałować, ani nad czym się rozczulać, mimo całego poważania dla zalet wojskowych „usuniętych". Niezależnie od zaufania czy nieufności do Kanclerza Rzeszy stwiedzić należy, że obecna „normalizacja" stosunków polsko-niemieckich stała się możliwą wyłącznie dzięki Hitlerowi, który ją tak samo narzucił zgrzytającym zębami hakatystom staropruskim, jak i zerwanie z Sowietami na rzecz przeciwkomunistycznej osi Rzym — Berlin. Stwierdzamy to bez żadnych iluzji i w pełnym zrozumieniu potrzeby najdalej idącej czujności i ostrożności. Niemcy jednak, mając, wbrew innym, dobrą pamięć, że porozumienie było niemożliwe z demokratycznymi i republikańskimi Niemcami Weimaru, że byłoby ono niemożliwym z monarchistycznymi junkrami staropruskimi. Z Wszechniemcami z otoczenia Hitlera „normalizacja" stosunków może się okazać stałą, jeśli tylko przetrwamy bez zatargu, ale i bez niedopuszczalnego kompromisu, do chwili nieuniknionego ustalenia naszej przewagi demograficznej.

Natomiast z największą troską śledzimy rozrozwój stosunków w Rzeszy jako katolicy. — Upartyjnienie armii i dyplomacji grozi dalszym jeszcze zaostrzeniem walki totalizmu narodowosocjalistycznego z oporem Kościoła przeciwko zetatyzowaniu sumień. Masowe rozwiązywanie stowarzyszeń młodzieży katolickiej, likwidacja resztek prasy katolickiej i ścisła inwigilacja Biskupów są pod tym względem zastraszającym objawem. Jesteśmy spokojni o ostateczne zwycięstwo katolików niemieckich w ich nierównej walce o należne im prawa. Co najwyżej odpadną plewy. Lecz walka będzie ciężka, tym cięższa dla nich, że w swoim patriotyzmie niemieckim najboleśniej odczuwają zaślepienie, działające na szkodę państwa; najbardziej z tej przyczyny ręce zacierają — w Moskwie!!

Projekt wycofania ochotników z Hiszpanii uzgodniony

Londyn, 10. II. (PAT). Prasa angielska donosi, że w rezultacie wczorajszych narad ministrów uzgodniono na propozycję min. Edena pewne sugestie co do wycofania obcych ochotników z Hiszpanii. Sugestie te zakomunikowane zostały wczoraj po południu przez min. Edena amb. Corbin i w obecnej chwili rząd francuski je rozważa.

Po otrzymaniu odpowiedzi francuskiej, która nadejść ma w ciągu dnia dzisiejszego, min. Eden odbędzie dłuższą rozmowę z amb. Grandim, któremu sugestie brytyjskie również zostały wczoraj zakomunikowane.

Według prasy sugestie te polegają na tym, aby nie przesądzać z góry stopnia procentowego wycofywania, jako podstawy dla udzielenia gen. Franco praw kombatanta, lecz zaczekać na raporty komisyj mieszanych, które miałyby na terenie hiszpańskim ustalić liczbę i kategorie obcych ochotników. Określenie stopnia procentowego miałoby nastąpić dopiero po otrzymaniu od komisyj wszystkich danych, przy czym miałyby być uwzględnione specjalne kategorie broni. Na przykład, jeżeli dałoby się uzgodnić, że ochotnicy w rodzajach broni, przedstawiających większą wartość bojową (np. w lotnictwie i broni pancernej) mogliby być wycofani najpierw, to istotny efekt wycofania byłby większy, aniżeli w wypadku zastosowania jakiegokolwiek ryczałtu procentowego.

Regent Horthy opuścił Polskę

Warszawa, 10. II. (Tel. wł.). Wczoraj o godzinie 19 odbył się na zamku królewskim w Warszawie obiad galowy na cześć J. W. Regenta Węgier Horthy'ego, w którym wzięło udział przeszło 100 osób.

Na honorowym miejscu jako gość P. Prezydenta R. P. zasiadł J. W. Regent Horthy. Po lewej ręce Regenta zajął miejsce Pan Prezydent R. P., po prawej zaś pani Mościcka. Naprzeciw Regenta i P. Prezydenta R. P. zasiadł Marszałek Śmigły-Rydz.

W obiedzie wzięli udział m. in. książę duński Axel, J. Em. ks. kardynał Kakowski, J. Em. ks. kardynał prymas Hlond, wicepremier inż. E. Kwiatkowski, min. spraw zagr. Kanya, ministrowie: — Beck, Kasprzycki, Grabowski, Świętosławski, Roman, Poniatowski, Kościałkowski, Ulrych, Kaliński, prezes. NIK gen. Krzemieński, I. prezes Sądu Najwyższego Supiński, I. prezes Najwyższego Trybunału administracyjnego Hełczyński, gen. Sosnkowski, wicemarsz. Sejmu Schaetzel, członkowie świty węgierskiej i świty polskiej.

Późno wieczór J. W. Regent Węgier opuścił Warszawę, udając się w drogę powrotną do Budapesztu.

Komunikat oficjalny

Warszawa, 10. II. (Tel. wł.) Ogłoszono następujący komunikat: Wizyta J. W. Regenta Królestwa Węgier złożona Prezydentowi R. P. była wyraźnym potwierdzeniem opartej na tysiącletniej tradycji pełnej zaufania przyjaźni, która łączy oba kraje i która stanowi jeden z cennych i konstruktywnych czynników ustalenia równowagi i pokoju w tej części Europy.

Podczas tej wizyty węgierski minister spraw zagranicznych Kanya, który towarzyszył Jego Wysokości w podróży i polski minister spraw zagranicznych Beck dokonali szerokiej wymiany poglądów na zagadnienia polityki międzynarodowej interesujące oba kraje.

Odmładzanie armii amerykańskiej

Nowy Jork, 10. II. (PAT). Jak podaje „New York Times", w r. 1938 przechodzi w stan nieczynny 26 generałów armii amerykańskiej. Odmłodzenie kadr armii obejmie 10 generałów-majorów na ogólną 21, będących w czynnej służbie, a poza tym kilku generałów-brygadierów i generałów, którzy osiągnęli granicę wieku.

POMNIK MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W KRAKOWIE?

Kraków, 10. II. (ak). Do Komitetu Uczczenia Pamięci marsz. Piłsudskiego wpłynął podobno wniosek o wzniesienie w Krakowie pomnika marsz. Piłsudskiego. Jako miejsce wzniesienia pomnika wskazywany jest zbieg ulicy Długiej i Alei Słowackiego.

Niemcy podminowane

Popłoch wśród generałów niemieckich

Berlin, 10. II. (PAT). Na tle ostatnich wydarzeń w Rzeszy, a zwłaszcza zmian w armii, krążą tu najrozmaitsze, niezwykle sensacyjne pogłoski, mówiące o bardzo daleko idących konsekwencjach wyciągniętych w stosunku do pewnych osób, bądź też o opuszczeniu przez wysokich oficerów armii niemieckiej.

Cytowane są nazwy paru miast garnizonowych, w których rzekomo podobne wydarzenia miały nastąpić.

Autentyczności tych pogłosek nie da się w żaden sposób stwierdzić. Notując je z obowiązku dziennikarskiego, zauważyć należy, iż w danym wypadku zaczekać trzeba na przemówienie, które wygłosi kanclerz w dniu 20 lutego w Reichstagu. Na podstawie doświadczeń, opartych przede wszystkim na wydarzeniach z 30 czerwca 1935 r., stwierdzić można z całą pewnością, iż taktyka kanclerza polega zawsze na szczerym stawianiu wobec całego narodu spraw o zasadniczej wadze nawet drażliwych w decydujących momentach. Jeżeli więc w danym wypadku zaszła istotna konieczność zastosowania ostrych represyj, to niewątpliwie podane one zostaną z najwyższej trybuny do wiadomości publicznej.

Ucieczka generałów i b. niemiec. następcy tronu

Wiedeń, 10. II. Krążą pogłoski, że około 20 wyższych oficerów niemieckich zdołało przedostać się w cywilnym przebraniu do Austrii. Znajduje się wśród nich 5 generałów i kilkunastu pułkowników.

Trzej generałowie udali się przez Buchs do Szwajcarii, a dwaj pozostali tymczasem w Austrii. Nazwiska ich trzymane są w ścisłej tajemnicy. —

Jeden z tych generałów żył do ostatnich chwil w najbliższym otoczeniu kanclerza Hitlera i ściśle z nim współpracował.

Niektórzy z uciekinierów chcą udać się do Francji. Władze austriackie traktują ich jako turystów. Dostęp dziennikarzy obcokrajowcom do oficerów niemieckich jest uniemożliwiony.

Również głośno mówi się, jakoby były następca tronu August Wilhelm zwany Auwi opuścił Niemcy, udając się przez Austrię do Włoch, gdzie się obecnie zatrzymał.

Rewelacyjne zeznania b. insp. Czarneckiego

w procesie inż. Doboszyńskiego

Lwów, 10. II. (Telef.). W procesie Doboszyńskiego sąd przesłuchuje już ostatnich świadków. Po rozpoczęciu dzisiejszej rozprawy, przewodniczący zakomunikował, że z Sądu Okr. w Krakowie otrzymał pismo, w którym doniesiono, iż akta sprawy adw. Fensterblaua, których odczytania żądała obrona, są obecnie w Sądzie Najwyższym. Po tym oświadczeniu przewodniczącego sąd przystępuje do przesłuchiwania świadków. Po przesłuchaniu dwu świadków, których zeznania nie wniosły do sprawy nic charakterystycznego, wezwano do sali sądowej b. okręgowego inspektora pracy w Krakowie, Fr. Czarnecki, **który sam zgłosił się telegraficznie do prokuratora z żądaniem, by go przesłuchano na rozprawie w charakterze świadka.** Przed przesłuchaniem tego świadka nastąpiła wymiana zdań między obroną a przewodniczącym w sprawie celowości przesłuchania p. Czarneckiego. Obrona zwróciła się z zapytaniem do prokuratora, na jaką właściwie okoliczność ma zeznawać dyr. Czarnecki. Prok. Olberek odpowiedział, że ma on, jako osoba urzędowa, **przedstawić położenie na terenie robotniczym w wojew. krakowskim w związku z twierdzeniem oskarżonego, iż jedną z pobudek jego wystąpienia był artykuł w „I. K. C.", ogłoszony tuż przed najściem na Myślenice, mianowicie 21 czerwca 1936 r.**

Obrońca Pierackі zapytuje się, czy świadek Czarnecki był przesłuchiwany w czasie rozprawy krakowskiej. Prokurator odpowiada, że inspektora Czarneckiego wtedy nie przesłuchiwano, gdyż był w Turcji.

Ponieważ prokurator uzasadniał konieczność zeznań świadka również tym, że będzie on mówił na temat komunizmu w wojew. krakowskim, przeto obrona podniosła, **że świadek nie jest ekspertem i nie może być autorytetem w tych sprawach,** tym bardziej, że sąd nie dopuścił, by zeznawał w tej sprawie dr Gluziński, redaktor „ABC". Prokurator stwierdził, że chodzi tu o zbadanie prawdziwości zarzutów zawartych w artykule „IKC". Adw. Pieracki postawił wniosek o uchylenie decyzji przewodniczącego w sprawie dopuszczenia świadka Czarneckiego w razie zaś nieuwzględnienia tego wniosku prosi o dopuszczenie następujących dowodów:

1) Dowodu z odczytania wspomnianego artykułu „IKC", 2) powołanie świadka Adama Piaseckiego na okoliczność strajku w jego fabryce, celem stwierdzenia, że inspektor Czarnecki wprowadził robotników tej fabryki w błąd przez podanie nieprawdziwych powodów uruchomienia fabryki, 3) powołanie na świadka referenta opieki społecznej i Funduszu Pracy przy magistracie krakowskim na okoliczność, że świadek Czarnecki robił zarządowi miasta trudności w jego poczynaniach gospodarczo-inwestycyjnych oraz dowodu z aktów i korespondencji w tej sprawie, 4) powołanie świadka Mariana Dąbrowskiego naczelnego redaktora „IKC", celem potwierdzenia i uzasadnienia prawdziwości zarzutów we wspomnianym artykule, 5) powołanie świadka Kaz. Świtalskiego, b. wojewody krakowskiego na okoliczności, które spowodowały dymisję świadka.

Prokurator sprzeciwił się przedstawionym wnioskom i oświadczył się jedynie za dopuszczeniem dowodu z artykułu „IKC". Po naradzie trybunał uwzględnił tylko wniosek obrony o dopuszczenie dowodu z artykułu „IKC". Protokolant odczytał ten artykuł, pt. „Siewca rozprzężenia", omawiający b. krytycznie działalność insp. Czarneckiego, po czym nastąpiły zeznania świadka Czarneckiego.

B. insp. Czarnecki zeznaje

P. Czarnecki stara się zbić zawarte w artykule zarzuty, uważając za słuszne jedynie to, co powiedziano o jego przekonaniach, mianowicie, że

MA PRZEKONANIA LEWICOWE, CZEGO SIĘ NIE WSTYDZI.

Na poparcie swej obrony świadek podaje, że ujęły się za nim po ogłoszeniu tego artykułu różne osoby. Prokurator wniósł o odczytanie oświadczenia w tej sprawie zamieszczonego w „Czasie" i „Związkowcu", czemu obrona się sprzeciwia, zaś trybunał po naradzie nie uwzględnia wniosku prokuratora.

W międzyczasie świadek daje przedstawicielom prasy żydowskiej materiały informacyjne w tej sprawie. Świadek mimo sprzeciwu obrony **opowiada o pracy prokuratora i nasileniu komunizmu** w Krakowie stwierdzając, że w powiatach krakowskim i myślenickim komunistów w ogóle w tym czasie nie było, zaś wiadomość o tym była plotką spowodowaną prostackim rozumowaniem. — Jeśli były nastroje radykalne **to powodowane były**

ROZŻALENIEM W SZEROKICH MASACH NA METODY ADMINISTRACJI KTÓRA NIE STANĘŁA NA WYSOKOŚCI ZADANIA.

Oświadczywszy, że twierdzenia o komunizmie w krakowskim były — według jego zdania — wyssane z palca świadek przechodzi do obszernej analizy marcowych zajść krakowskich, które poprzedził strajk w Sempericie (fabryka wyrobów gumowych). — Robotnicy tej fabryki zgrupowani byli wprawdzie — jak powiada świadek — w **organizacji prorządowej, jednak na jej czele stał człowiek niepewny raczej komunista.** W tym miejscu świadek mówi o krytycznym swym ustosunkowaniu się do władz administracyjnych, szczególnie do ówczesnego wojewody Świtalskiego, **uważając plany i taktykę władz za błędną.** W tym czasie masy były sfanatyzowane i mogło łatwo dojść do krwawej rzezi. Świadek konferował wówczas z drem Drobnerem i Ciołkoszem, którzy zdaniem świadka przeciwdziałali zajściom i nie ponoszą za nie żadnej odpowiedzialności.

Następnie świadek omawia kulisy artykułu „I. K. C." i stwierdza kategorycznie, **że był on inspirowany przez magistrat krakowski. Artykuł** ten jego zdaniem był napisany przez red. Rubla, zaś „I. K. C." zamieścił go na tle pobudek czysto osobistych.

Adw. Stypułkowski: Skąd oskarżony ma te rewelacje, skoro nie zostały w żadnym trybie ogłoszone, a świadek swojej sprawy na żadnej drodze nie dochodził.

Świadek: Mogłem dowiedzieć się z plotek.

Na pytanie obrońcy, kto zarządził likwidację strajków okupacyjnych i wiele ich było, **świadek znowu mówi o swych zatargach z władzami i wojewodą Świtalskim. Ponieważ te zeznania mają jednak charakter oskarżania władz i wchodzą w zakres tajemnicy urzędowej,**

PRZEWODNICZĄCY PRZERYWA ŚWIADKOWI.

Powracając do zajść krakowskich świadek stwierdza, że były one zapowiedziane jeszcze na kilka dni przed strajkiem w Sempericie. Ponieważ artykuł w „IKC" wspomina, iż świadek jak i ówczesny okręgowy inspektor pracy po wybuchu strajku w fabryce Piaseckiego wydał oficjalny komunikat, negujący podane przez dyrekcję powody nieuruchomienia fabryki, co było powodem strajku, adw. Pieracki zapytuje świadka, czy taki komunikat się ukazał. Świadek temu przeczy.

Adw. Stypułkowski: Wspomniał pan, że w PPS nie było komunistów. Czy wie pan, iż dr Drobner był komunistą, za co wydalono go z partii?

Świadek: Dr Drobner nigdy nie był (!) komunistą, lecz radykalnym pepesowcem. W tym miejscu świadek gorąco broni dra Drobnera i wyraża się o nim bardzo pochlebnie.

Prokurator: Czy świadek wie coś o wydanych przez władze okólnikach o uchwałach Kominternu dotyczących nowej taktyki komunistów, zmierzającej do przenikania komunistów do wszystkich organizacyj.

Świadek: Władze dochodziły na tym tle do przeczulenia.

Z dalszych zeznań świadka, na pytania prokuratora o pracę społeczną w powiecie krakowskim i myślenickim wynikałoby, że byli tylko dwaj ludzie, którzy intensywnie w tym zakresie pracowali, mianowicie

ON I STAROSTA BASSARA, KTÓREGO JEDNAK ŚWIADEK NIE UWAŻA ZA IDEALNEGO STAROSTĘ.

Z działalnością Doboszyńskiego świadek na obszarze powiatu się nie zetknął. Świadek mówi dużo o dobrodziejstwach swej działalności, a gdy skończył, począł zadawać mu pytania oskarżony. Świadek daje na pytania Doboszyńskiego przeważnie wymijające odpowiedzi. Ponieważ świadek mówił przedtem, że przemysł w Krakowskim jest polski, oskarżony zadaje mu w tej sprawie kilka pytań, **przy czym okazuje się, że zaledwie dwie, lub trzy fabryki są polskie, a inne żydowskie.**

Świadek: Żydzi odegrali pożyteczną (!) rolę na rzecz Polski (!), gdyż stworzyli i dźwignęli handel w Polsce i wyręczyli nas.

Oskarżony: A do kogo należały przed tym fabryki Zieleniewskiego i „Ziarno"?

Świadek: Do Polaków.

Doboszyński: Na jakiej podstawie świadek twierdzi, że w Krakowie: „Znicz" i „PPS" były bardziej szykanowane, niż Stron. Nar. *Świadek nie może na to przytoczyć konkretnych faktów.* Z zeznań jego wynika, że sam kilkakrotnie interweniował u wojewody w sprawie szykan stosowanych wobec członków PPS. Świadek omawia obszernie stosunki wewnątrz PPS.

Oskarżony: A jaką rolę odegrał Drobner w P. P. S.?

Świadek: Drugorzędną lub nawet trzeciorzędną.

Oskarżony: Czy świadek czytał artykuł Nowakowskiego o zajściach marcowych, w którym autor nazwał dra Drobnera ich sprawcą?

Świadek: Nie.

Oskarżony: Czy wysłano w tym czasie członków PPS do Berezy?

Świadek: Nie słyszałem.

Oskażony: Czy świadek wie o działaczu kla-

sowych związków zawodowych adw. Fensterblau, który nawoływał do zmiany ustroju w Polsce, palenia kościołów i za to został skazany.

Świadek: Wiem, że była rozprawa i że był wyrok. Świadek zaprzecza dalej stanowczo twierdzeniu jakoby zajściami krakowskimi kierowali komuniści, na co przypomniano świadkowi stwierdzenie prok. Szypuły, że zajściami kierowali dwaj komuniści.

Po kilku dalszych pytaniach świadka zwolniono. *P. Czarnecki zeznawał przez cztery godziny.*

Katolicyzm w Jugosławii zagrożony?

Paryż, 10. II. (PAT). Havas donosi z Rzymu, że w kołach watykańskich rozwój zagadnień religijnych w Jugosławii obserwowany jest z wielkim zainteresowaniem. Dziennik „Avenire d'Italia" donosi z Białogrodu, iż rząd musiał w praktyce zaniechać wykonania konkordatu podpisanego 25-go lipca 1935 r. ze Stolicą Apostolską. Dziennik wyraża ubolewanie, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy przypisać należy głównie stanowisku Chorwatów. Zdaniem pisma, wytworzono w ten sposób precedens, który może mieć poważne następstwa dla rozwoju katolicyzmu w Jugosławii.

Sowiety poszukują zaginionego dyplomaty

Moskwa, 10. II. (PAT). Agencja Tass komunikuje, że na skutek zaginięcia chargé d'affaires ZSRR w Rumunii, rząd sowiecki polecił poselstwu sowieckiemu w Bukareszcie złożyć energiczny protest w rumuńskim ministerstwie spraw zagr. Rząd sowiecki domaga się niezwłocznego wdrożenia dochodzenia oraz wykrycia i surowego ukarania winnych. (Patrz str. 6).

Milionowe straty spowodu huraganu

San Francisco, 10. II. (PAT). Nad północną częścią Kalifornii przeszedł huragan, wyrządzając szkody sięgające milionów dolarów. 5 osób zostało zabitych, a duża liczba odniosła ciężkie obrażenia. Wiele miast pogrążonych jest w ciemnościach, skutkiem przerwania dostawy prądu elektrycznego. Zachodzi również obawa powodzi, gdyż stan wód w rzekach stale wzrasta. Most nad zatoką Goldengate, zbudowany niedawno kosztem 35 milionów dolarów, wygiął się i odchylił od normalnego położenia o 12 stóp. Istnieje jednak nadzieja, że z chwilą opadnięcia wody powróci on do normalnego stanu. W Sacramento nie kursują, skutkiem uszkodzenia elektrowni, tramwaje.

Niezwykły spór w krakowskim świecie przemysłowym

Kraków, 10. II. (ak). W jednej z krakowskich fabryk mydła, inż. Stanisław K. montował silnik elektryczny, mający poruszać mieszadło. Do prac technicznych inżynier wezwał mechanika, który pracował w firmie konkurencyjnej w Poznaniu. Właściciel fabryki krakowskiej dowiedziawszy się o tym doszedł do wniosku, że mechanik sprowadzony został przez inż. K. celem podpatrzenia urządzeń fabryki krakowskiej i metod produkcji. Zawiadomił o tym Związek Przemysłowców, który rozesłał do fabrykantów pismo, ostrzegające przed inżynierem K., jako podpatrującym metody fabrykacyj. W piśmie tym inż. K. dopatrzył się zniesławienia i przeciw jego autorom dr. J. i dr S. ze Zw. Przemysłowców wniósł skargę. Dzisiaj skargę tę rozpatrywał Sąd Okr., jednak z powodu przedawnienia sprawa została umorzona.

Otwarcie testamentu ks. pszczyńskiego Henryka XV.

Katowice, 10. II. (PAT). Dziś o godz. 10 rano w Sądzie Grodzkim w Pszczynie nastąpiło otwarcie testamentu zmarłego księcia pszczyńskiego Jana Henryka XV. Testament ten jest obszerny i szczegółowy. Zmarły książę podzielił swój majątek pomiędzy najbliższą rodzinę, *przy czym głównym spadkobiercą i wykonawcą testamentu jest młodszy syn księcia hr. Aleksander Hochberg.*

Otwarcie testamentu nastąpiło w obecności młodszego syna Aleksandra hr. Hochberga i żony drugiego zmarłego syna Klotyldy hr. Hochberg. Najstarszy syn ks. Jan Henryk XVII nadesłał do sądu pismo, w którym usprawiedliwia swoją nieobecność wyjazdem za granicę.

Zderzenie pociągów towarowych

Toruń, 10. II. (PAT). Dziś o godz. 6.40 rano, w pobliżu stacji Olpuch w powiecie kościerskim, zderzyły się dwa pociągi towarowe. Zniszczeniu uległo 20 wagonów. 7 wagonów załadowanych drobnicą uległo uszkodzeniu. W katastrofie ranni zostali: hamulcowy Stanisław Grzeszkowiak, kierownik pociągu Franciszek Grzanek. Na miejsce przybyła komisja sądowo-śledcza, która przeprowadza dochodzenie.

Idee młodzieży podbijają naród

Z budżetowej Komisji Senackiej

Warszawa, 10. II. (Telef.) Jakkolwiek dziś w Sejmie rozpoczęła się dyskusja na plenum, to jednak na czoło sprawozdania z dzisiejszego dnia parlamentarnego należy wysunąć dyskusję w Senackiej Komisji Budżetowej nad budżetem Ministerstwa Oświaty, a to dzięki bardzo rozumnym i słusznym wywodom na temat młodzieży akademickiej oraz prądów nurtujących wśród nauczycielstwa. Co do młodzieży, to sen. Rudowski stwierdził, że na tym odcinku jesteśmy świadkami wielu eksperymentów. Mieliśmy Legion Młodych, mamy jeszcze bratniaki specjalnie do życia powołane równoległe do dawniej istniejących. Mieliśmy okres silnych represyj, mamy dziś okres łagodniejszych reakcyj. Tak idą próby za próbami, a tymczasem młodzież głucha na to wszystko robi swoje i z nieodpartym uporem walczy o idee, o przyszłość i takie urządzenie Rzplitej, jakie się jej słuszne i dobre wydaje. Dziś my stanowimy prawa, lecz nas jest z każdym dniem mniej, a ich będzie więcej. Słuszne są głosy, że musimy się z nimi dogadać, ale twierdzę

ŻEŚMY SIĘ SPÓŹNILI.

Doświadczył tego na sobie pułk. Koc. Młodzież nie chce się już z nami dogadać, chce iść sama i ma wiarę w swoje siły.

Abstrahując od snujących się wśród niej groźnych haseł totalistycznych, idee młodzieży stały się ogromnie popularne. Nie dziwiłbym się, gdyby młodzież poczytała sobie za zasługę swej pracy, że minister spraw zagranicznych szuka odpowiednich kolonii dla emigracji żydowskiej. Zwycięstwem jej jest zmniejszenie się procentu żydów na uczelniach wyższych w Polsce w ciągu ostatnich trzech lat z 15 na 11 i ¾ proc. i wycofanie się ministra w sprawie ghetta. Głosy lekceważenia, które jeszcze i dziś się słyszy o różnych ideologiach wśród młodzieży akademickiej mogą przyjąć tylko ludzie, którzy rozmyślnie nie chcą dostrzegać doniosłości tego zagadnienia lub sobie nie zdają sprawy z głębi zagadnienia.

Z. N. P. pod pręgierzem

Przechodząc do kwestii wychowania referent stwierdza, że musi ono być państwowo-narodowe i religijne. Napiętnować trzeba usiłowania, by szkoła polska przeniknęła ideami destrukcyjnymi. Część nauczycielstwa jest objęta tą gangreną. Zagadnienie to pasjonuje całe społeczeństwo, najwięcej zaś spokoju i flegmy pod tym względem okazuje resort oświaty. Zastanawiając się nad przyczyną, skąd biorą się te prądy destrukcyjne wśród nauczycielstwa mówca podejrzewa, że

WPOJONO W NICH IDEOLOGIĘ BEZBOŻNICTWA I KOMUNIZMU PODCZAS PRZYGOTOWYWANIA ICH DO ZAWODU NAUCZYCIELSKIEGO.

Na dowód przytacza mówca streszczenie referatu pod tytułem: „Szkoła antyreligijna", wygłoszonego na konferencji pedagogicznej we wrześniu 1929 roku. W referacie tym znajduje się takie twierdzenia, jak np., że nauczyciel powinien wykazywać (udowadniać) bzdury religijne, powstawać przeciwko świętom narodowym i dążyć do wprowadzenia szkoły antyreligijnej. Najciekawszym momentem w dyskusji wywołanej prelekcją, były następujące słowa:

> Poco to kłamstwo, że walczymy z klerem, kiedy istotnie walczymy z religią. Religii nie zwalczy się jawnie. Trzeba ją podgryzać. Chłop nie pójdzie na otwartą walkę z religią. Trzeba zwracać jego uwagę na walkę z obszarnikami, którzy razem z księżmi go gnębią.

Także na kursie wakacyjnym dla nauczycieli w Zakopanem, który urządził Z. Naucz. Polskiego w roku 1936

MÓWIONO O ROZPOCZĘCIU WALKI Z KOŚCIOŁEM.

Autorzy referatów tych niewątpliwie pochodzą z pedagogium nauczycielskiego, którym kierował dr Wł. Spasowski, autor dzieła pod tytułem „Wyzwolenie człowieka" z roku 1933, a sen. Rudowski zacytował szereg ustępów z tego dzieła zawierającego jaskrawe bluźnierstwa. Mówca stwierdził także, że

IDEOLOGII BEZBOŻNICZEJ NIE OPARŁ SIĘ Z. N. P.

W organie tego Związku „Przewodnik Pracy Społecznej" z września 1934 r. K. Maj pisze:

> Praca oświatowa winna przygotować jednostki i społeczeństwo do współdziałania z państwem w walce z klerem, który sięga po władzę polityczną i dąży do podporządkowania kultury i oświaty własnym celom sprzecznym z interesami naszego państwa.

Zw. Nauczycielstwa Polskiego nie tylko grozi, ale i realizuje w praktyce hasła walki z religią. Prowadzi on dziś działalność polityczną, przy czym posługuje się metodami partii politycznych, takimi jak strajk demonstracyjny. Wodzem całej akcji był obecny prezes Związku Nowicki. W wyniku swoich wywodów sen. Rudowski zgłosił pod adresem rządu szereg postulatów przede wszystkim w sprawie zmiany stosunków panujących w ZNP, wyłączenia od kontaktu z młodzieżą i całym wychowaniem apostołów komunizmu i bezbożnictwa, zapewnienia realnego równouprawnienia wszystkim nauczycielom bez względu na to, czy należą, czy nie należą do jakichkolwiek związków, wreszcie stworzenia takich warunków w szkołach, by młodzież polska nie była wychowywana przez nauczycieli narodowości żydowskiej.

Konsolidacja się nie udała

stwierdza gen. Żeligowski

Warszawa, 10. II. (Tel.). Dziś o godz. 11 przed południem rozpoczęły się na plenum Sejmu debaty nad preliminarzem budżetowym. Debaty toczyć się będą na całodziennych posiedzeniach do 24 b. m. Dzień dzisiejszy poświęcony był rozprawie generalnej. Rozpoczęła się ona od przemówienia sprawozdawcy generalnego posła Sowińskiego, przedstawił wyniki prac komisyjnych. Do dyskusji zapisało się 22 posłów. Pierwszy przemawiał ks. poseł Downar, który poruszył m. in. sprawę żydowską i zaznaczył, *że droga gwałtu jest sprzeczna z katolicyzmem.* Taka droga nie nada kwestii żydowskiej właściwego biegu, a podrywa ona powagę państwa. Jedyną drogą rozwiązania to ułatwienie żydom emigracji. Pod koniec przemówienia ks. poseł Downar zajął się zagadnieniem wsi i podkreślił, że chłopi wykazują duże zainteresowanie dla spraw politycznych, *wobec czego należy ich wprzęc w rydwan państwa jako czynnik bezwzględnie wartościowy.*

Przemawiał następnie poseł Duch, twórca projektu ordynacji wyborczej, która nie znalazła się w Sejmie. Oświadczył on, że nie można z góry przeznaczać pewnych ugrupowań na wyłączne kierownictwo państwem i wartości obywateli mierzyć ich znaczeniem historycznym. Mimo całego szacunku dla wysiłku niepodległościowego, trzeba tak zbudować system rządzenia, aby umożliwić w rządach wszystkim obywatelom, a przede wszystkim chłopom. Gdy poseł Duch schodził z trybuny, poseł Wójtowicz zawołał z miejsca: A gdzie pan zgubił ordynację wyborczą?

Po wystąpieniach paru innych posłów, zabrał głos poseł Żeligowski. Wystąpienie jego było charakterystyczne. Stwierdził on, że Sejm obecny nie jest wyrazem społeczeństwa i że

KONSOLIDACJA SIĘ NIE UDAŁA.

Jego zdaniem P. Prezydent powinien powołać radę przyboczną, w której skład weszliby:

> B. prezydent Wojciechowski, marsz. Śmigły-Rydz, gen. Sosnkowski, W. Witos, Walery Sławek, Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, marsz. Rataj, p. marszałkowa Piłsudska, Fr. Bujak, Artur Górski, obaj marszałkowie Izb parlamentarnych i ktoś z socjalistów.

Z ostatniej chwili

Nagła dymisja rządu p. Gogi

Paryż, 10. II. (PAT). Agencja Havasa donosi: Rząd premiera Gogi złożył na ręce króla prośbę o dymisję.

Wiadomości z kraju

Ożywiona działalność Akcji Katolickiej w Oświęcimiu

Staraniem Paraf. Akcji Katol. w Oświęcimiu, odbył się w niedzielę podwieczorek-koncert, którego dochód przeznaczono na kuchnie dla biednych miasta. W programie koncertu wygłosił z ramienia Powszechnych Wykładów U. J. p. prof. Bursa prelekcję o pieśniarzach-romantykach, ilustrowaną odśpiewanymi przez p. Dołężankę pieśniami Żeleńskiego, Noskowskiego, Niewiadomskiego, Galla i Orłowskiego. Akompaniowała p. Bursówna. Pani Bielatówna Helena odegrała na skrzypcach marsz weselny Orłowskiego, oraz utwory z op. Moniuszki „Straszny Dwór". Chór akademicki A. K. O. uzupełnił artystyczny podwieczorek odśpiewaniem szeregu kolęd Walek-Wallewskiego i prof. Matuszyka, pod batutą p. Matuszyka. W dn. 20 bm. o godz. 4-ej po poł. w sali S. S. Serafitek odbędzie się akademia ku uczczeniu 25-lecia zgonu Ks. Beyzyma-apostoła trędowatych, na której z ramienia Powszechnych Wykładów U. J. wygłosi referat o zbożnej działalności tegoż kapłana, Ks. mgr Henryk Weryński. Czysty dochód przeznacza się na odnowienie wieży kościoła parafialnego.

Psychiatrzy zbadają ks. Radziwiłła

Sprawa ubezwłasnowolnienia ordynata księcia Michała Radziwiłła, przybiera sensacyjny obrót. Mianowicie po zakończeniu badania świadków przez Sąd Grodzki w Ostrowiu Wielkopolskim ma być przeprowadzone badanie lekarskie ks. Radziwiłła przez dwóch psychiatrów. Naturalnie może to nastąpić dopiero po powrocie księcia z Francji. Tymczasem pełnomocnicy księcia zapowiedzieli jego powrót w lecie. Do tego więc czasu sprawa wszczęta przez rodzinę będzie w zawieszeniu.

Napad bandytów na zagrodę wieśniaka

Dwóch zamaskowanych bandytów wtargnęło w nocy do zagrody L. Ziółkowskiego zamieszkałego w Szemborowie (pow. wrzesiński). Napastnicy rzucili się na leżącego w łóżku Ziółkowskiego, skrępowali go sznurami, a następnie splądrowali całe mieszkanie. Łupem bandytów padły 2 pożyczki konwersyjne, jedna na 1000 zł., druga na 100 zł. oraz zegarek i kilka złotych w gotówce. W czasie gorączkowego plądrowania w mieszkaniu, bandyci nie spostrzegli koperty, w której znajdowało się około 400 zł.

Po dokonanym rabunku napastnicy zbiegli. — Skrępowanemu i zawiniętemu w pierzynę Ziółkowskiemu udało się po pewnym czasie uwolnić i zawiadomić policję. Wszczęty za bandytami pościg doprowadził do przytrzymania jednego podejrzanego osobnika, którego osadzono w więzieniu we Wrześni.

Milioner oszustem

W Katowicach aresztowano w mieszkaniu własnym osławionego aferzystę Kamienieckiego, posiadającego na Śląsku i w innych prowincjach Polski kilkanaście kamienic. Kamieniecki był już kilka miesięcy temu aresztowany w związku z wielką aferą, w której poszkodował Skarb Państwa na bardzo znaczne sumy przy skupnie obligacji Pożyczki Narodowej, którą sprzedał następnie po znacznie wyższej cenie Komunalnej Kasie Oszczędności w Świętochłowicach, w związku z czym aresztowano równocześnie dyrektora tej Kasy, Augustyna Dyrdę. Procesy w tej sprawie odbędą się w najbliższym czasie. Obecnie zatrzymano Kamienieckiego, którego majątek szacuje się na kilka milionów złotych, w związku z popełnieniem przez niego grubego oszustwa. Kamienieckiego osadzono tymczasem w więzieniu katowickim i przesłuchuje się go bezustannie u sędziego śledczego. Decyzja co do dalszych losów Kamienieckiego zapadnie niebawem. W całej sprawie jest i to ciekawe, że Kamieniecki miał być świadkiem w głośnym procesie o zniesławienie marszałka Sejmu Śląskiego, p. Grzesika, przez p. dyr. Radlicza.

Mięso rasowych psów jedli mieszkańcy Czeladzi

Od dłuższego czasu posterunek P. P. w Czeladzi otrzymywał skargi na ginięcie psów rasowych. Gdy skargi stawały się coraz częstsze, podjęto dochodzenie, które doprowadziło do sensacyjnych rezultatów. Ujawniono, że niejaki St. Mikulski trudnił się zawodowo kradzieżą psów, które następnie zabijał, a mięso ich sprzedawał mieszkańcom Czeladzi. Ujawnienie makabrycznej afery spożywania psiego mięsa, zrobiło duże wrażenie w Czeladzi.

Tragedia rodzinna w Rzeszowie

27-letni technik fabryki Cegielskiego w Rzeszowie, Ant. Czudyk, po kilkudniowej nieobecności w fabryce, znaleziony został w swym mieszkaniu z poderżniętym gardłem. W tym samym pokoju znaleziono trupa powieszonej jego 51-letniej matki. Jak się okazało, dramat rozegrał się jeszcze przed tygodniem. Zachodzi podejrzenie, że matka, która już od dawna wykazywała histerię i zamiary samobójcze, zamordowała swego syna we śnie, a następnie powiesiła się. Wypadek wywołał w Rzeszowie zrozumiałe poruszenie.

Walka z przemytnictwem eteru

Straż graniczna i policja wypowiedziały nieubłaganą walkę przemytnikom, którzy narażali skarb państwa na olbrzymie straty. W ciągu zeszłego tygodnia — aresztowano w Warszawie i osadzono w Berezie kilkudziesięciu hersztów bandy przemytników. Były to bandy — „krawatników" t. j. sprowadzających w nielegalny sposób jedwab na krawaty, „metalowcy", tj. ci, którzy sprowadzają galanterię metalową jak zapalniczki i t. d.

Ostatnio zaczęto tropić przemytników eteru. Eter ma w Polsce kolosalny zbyt. Walka z plagą przemytu eteru staje się jeszcze więcej pożądana, gdy zważy się, że „eteromanizm" przedostaje się na tereny Polski w zdłuż pasma gór od Śląska do Huculszczyzny. W pasie tym niemal 30 proc. górali zapija się szmuglowanym eterem. Najwięcej zapotrzebowania na eter jest w wioskach śląskich. Tu „eteromanizm" stał się po prostu plagą, którą miejscowe władze nie wiedzą jak zwalczać. Są to wioski, gdzie eter pije się codzień: rano, przy pracy, przy obiedzie, na noc.

Eter jest najtańszym z alkoholi. I nic dziwnego, że jest tak licznie pity. *Litr szmuglowanego eteru kosztuje ok. 3 zł., a nawet i taniej.* Jest to suma wyznaczona specjalnie na „eksport" z Niemiec do Polski. Normalnie eter na rynku jest droższy — kilkanaście razy.

Górale zazwyczaj eter rozcieńczają z wodą. Z jednego litra może zrobić około 10 litrów napoju.

Efekt z upicia się eterem, jest o wiele większy, niż zwykłą wódką. — Występują u zamroczonego eterem halucynacje, podniecenia seksualne, doprowadzają umysł do najgorszych instynktów... Nie trzeba dodawać, jakie są dzieci rodziców, którzy nałogowo piją eter. Jak stwierdzili lekarze, co drugie dziecko jest chore umysłowo.

Tragiczniej jeszcze przedstawia się życie dziecka zrodzonego z matki erotomanki. Stwierdzono, iż matka w czasie zamroczenia eterem, wtyka często pod nos do wchłaniania dziecku gałganek, nasiąkniety uprzednio eterem. Dziecko szybko zasypia. — Matka pobywa się kłopotu niańczenia. Dziecko takie wkrótce umiera — lub też jest idiotą przez całe życie.

Władze, zdając sobie doskonale sprawę, jak okropna jest plaga opilstwa eterem, zabrały się więc energicznie do tępienia przemytników tej kategorii. W ciągu kilku dni *aresztowano kilku przemytników*, trudniących się przewożeniem eteru z Niemiec na śląsk.

Sprawa kosza delikatesów dla W. Parylewiczowej
tematem rozprawy sądowej

Na odbytej w Krakowie rozprawie wspólników Wandy Parylewiczowej zeznał sekretarz sądu grodzkiego w Jordanowie p. M. Gąsiorowski, że kierownik tego sądu dr Artur Seylhuber, w czasie rautu w T. O. M. w Rabce, wręczył obecnej na sali Wandzie Parylewiczowej kosz delikatesów. Ponieważ dr Seylhuber uczuł się dotknięty zeznaniami p. Gąsiorowskiego, spowodował wytoczenie mu procesu. W pierwszej instancji p. Gąsiorowski skazany został na 6 miesięcy więzienia. Wczoraj rozpatrywał sprawę Sąd Apel., który uwolnił p. Gąsiorowskiego od winy i kary, wychodząc z założenia, że treść zeznań, złożonych przez niego na rozprawie wspólników W. Parylewiczowej nie może poniżyć, ani poderwać zaufanie do dr Seylhubera. Ustalono przy tym, że istotnie dr Seylhuber wręczył W. Parylewiczowej kosz, o którym mówił p. Gąsiorowski.

Poraz trzeci uniewinnieni

W Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu zakończyła się ostatecznym uniewinnieniem pp. Jaworskich sprawa tajemniczej kradzieży 82.000 zł. z kasy ogniotrwałej cukrowni w Opalenicy, o czym swego czasu podawaliśmy. Wówczas to w niewyjaśnionych okolicznościach zginęła w ciągu nocy powyższa kwota, po przywiezieniu jej z Banku Polskiego w Poznaniu i zamknięciu w kasie. Sprawcy nie wykryto. Oskarżona o kradzież urzędniczka cukrowni Zofia Jaworska oraz jej mąż leśnik Józef Jaworski z Porażyna wyrokiem pierwszej instancji zostali uniewinnieni. Na skutek apelacji prokuratora sprawa oparła się o sąd apelacyjnym, który wyrok sądu okręgowego zatwierdził. Po uchyleniu wyroku przez Sąd Najwyższy, sprawa ta znalazła się ponownie przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu i po raz trzeci zapadł wyrok uniewinniający Jaworskich. Wskutek ponownej kasacji prokuratora, Sąd Najwyższy wszystkie wyroki uniewinniające zatwierdził.

Wobec powyższego sprawa kradzieży w cukrowni opalenickiej zakończyła się całkowitą rehabilitacją Jaworskich.

Przemyśl

KREDYTY INWESTYCYJNE DLA PRZEMYŚLA. Na roboty ziemne otrzyma miasto w r. b. 150.000 zł, na roboty kanalizacyjne 220.000 zł w gotówce, oraz w materiale na 148.000 zł, co jest dotacją bardzo skromną i nawet przy ustalonych na ten cel w budżecie gminy kwotach nie zdoła zatrudnić wszystkich bezrobotnych. Również i Bank Gosp. Kraj. obszedł się i w tym roku z Przemyślem po macoszemu, przeznaczając dla miasta kredyt budowlany zaledwie w kwocie 110.000 zł.

OWOCNA PRACA NAD ROZWOJEM PARAFII NA BŁONIU. Przed dwoma laty utworzona została trzecia rz.-kat. parafia w Przemyślu, pod wezwaniem Najśw. Panny Marii, t. zw. Przemyśl—Błonie. Obejmuje ona wschodnią część miasta, począwszy od dworca towarowego, oraz gromady: Wilcze, Przekopana i Krówniki. Pierwszy proboszcz ks. Fr. Twardzicki wraz z ks. kanonikiem A. Leją i ks. kat. St. Nastałkiem, energicznie zabrali się do zorganizowania życia parafialnego i przeprowadzenia niezbędnych inwestycyj. W pierwszym rzędzie odmalowano i odrestaurowano kościół. Dokupiono na rzecz parafii place: od strony południowej kościoła 160 s. kw., wschodniej 73 s. kw. i pół ogrodu pomiędzy tymi parcelami o powierzchni 13 s. kw. Place te przeznaczone są na przyszłą rozbudowę kościoła. Największą uwagę zwrócono jednak na pracę duszpasterską. Codziennie odprawiane są trzy Msze św. i nieszpory. W ubiegłym roku odbyły się misje pod kierunkiem księży misjonarzy Jezuitów, zaś w tym roku tygodniowe rekolekcje poprowadził ks. infułat dr Momidłowski. Wielkie zainteresowanie sprawami katolickimi budzą rozdawane ulotki i broszurki religijne. Pracę duszpasterską dopełniają zorganizowane w ostatnich 2 latach cztery Oddziały Akcji Katolickiej z parafialnym zarządem, „Różaniec" i Chór Parafialny, w szkole „Krucjata Eucharystyczna", „Kółko Ministrantów", Dzieciniec przy T. S. L. Wilcze i Błonie, w obu z bezpłatnym dożywianiem, w końcu silnie rozwinięta akcja dobroczynna parafialnego „Caritasu".

PROKURATOR SĄDU OKR. W PRZEMYŚLU umorzył postępowanie karne przeciw ludowcom Ant. Wrusze i Lud. Jusze, oskarżonym o wykroczenia w czasie strajku rolnego.

POŻARY. Przy ul. Czarneckiego l. 11 w Przemyślu, wybuchł onegdaj w nocy pożar, który pochłonął pracownię stolarską Szcz. Nużykowskiego, dom parterowy, halę warsztatową z przyległymi ubikacjami i materiałem oraz narzędziami fabrycznymi. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy zł. — W Bachowie pow. Przemyśl spłonęło 7 domów mieszkalnych, 4 stodoły z krescencją i inwentarzem martwym, oraz 4 brogi ze sianem i kartoflami. **Ak.**

Lwów

GODNOŚCI HONOROWE DLA GEN. TOKARZEWSKIEGO. Na zebraniu Zw. Legionistów we Lwowie odbytym wczoraj, postanowiono wystąpić z wnioskiem o nadanie opuszczającemu Lwów dowódcy O. K. gen. M. Tokarzewskiemu obywatelstwa honorowego miasta i obywatelstwa honorowego Zw. Legionistów Polskich. Legioniści wysuną również projekt nazwania jednej z ulic lwowskich imieniem gen. Tokarzewskiego. Również i inne organizacje, jak Zw. Strzelecki i Zw. Obrońców Lwowa noszą się z zamiarem nadania gen. Tokarzewskiemu godności honorowych.

NOWY DOCENT U. J. K. Minister Oświaty zatwierdził habilitację dr Kazimierza Grzybowskiego na docenta prawa narodów Uniwersytetu J. K. we Lwowie. Doc. Grzybowski jest uczniem uniwersytetu lwowskiego i jako stypendysta fundacji im. Gregory przebywał rok na studiach w Stanach Zjedn., gdzie uzyskał stopień doktora prawa uniwersytetu Harvard.

JAK DZIECI SZKOLNE UCZCIŁY IMIENINY P. PREZYDENTA R. P. Uczenice gimnazjum S. S. Notre Dame nadesłały do Miej. Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym następujące pismo: „Tegoroczną uroczystość imienin Prezydenta R. P. Gimnazjum SS. Notre Dame postanowiło uczcić inaczej i pożyteczniej niż zazwyczaj. W tym to celu uchwaliłyśmy na wniosek klasy III B, że każda z klas idąc śladami Włodarza naszego Państwa, spełni jakiś czyn dla dobra społeczeństwa. Ponieważ najbardziej potrzebuje pomocy ludność bez pracy, a Pan Prezydent stoi na czele Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, więc uważałyśmy za najlepsze poprzeć tę akcję materialnie, ofiarując na ten cel 210.20 zł.

Z szerokiego świata

CZESKO-RUMUŃSKIE GRANICE NA RUSI PODKARPACKIEJ ZOSTAŁY DLA ŻYDÓW ZAMKNIĘTE z rozkazu władz rumuńskich. Zakazem tym najbardziej dotknięci są kupcy żydowscy z Taczova, Boczkova i Slatinskych Dołów na Rusi Podkarpackiej. Ponieważ granicę czesko-rumuńską tworzy tu rzeka Cisa, żydzi czescy rozmawiają z żydami rumuńskimi na odległość przy pomocy papierowych megafonów.

ZASTRZELONO NAJWIĘKSZEGO SŁONIA W EUROPIE. W monachijskim ogrodzie zoologicznym musiano zastrzelić największego słonia, znajdującego się w Europie, pod nazwą Boy. W piątek słoń w napadzie szału począł się awanturować i wyrwał z korzeniami drzewo. Zwierzę odłamało sobie przy tym kły. Weterynarze orzekli, iż wyleczenie słonia jest niemożliwe. Waga zastrzelonego Boya wynosiła przeszło 100 centnarów, długość 7.90 metra, wysokość 3.20 m. Trąba Boya miała 2 metry długości. Odłamane kły ważą 26 i 28 kilo.

AL CAPONE ZWARIOWAŁ. Przebywający od dłuższego czasu w więzieniu w Oakland gangster Al Capone dostał ataku szału. Przewieziono go w kaftanie bezpieczeństwa do więziennego szpitala, gdzie lekarze stwierdzili u niego pomieszanie zmysłów.

NA RATUNEK PAPANINOWI. We środę o godz. 18-ej, stacja podbiegunowa Papanina znajdowała się na 72 st. 6 min. szerokości północnej i 19 st. 38 minut długości zachodniej. Temperatura 16 stopni poniżej zera. Statek „Murmaniec“ znajdował się w tym samym czasie na 70 st. 6 min. szerokości północnej i 9 st. 18 min. długości zachodniej.

W OBRONIE „IDEAŁÓW BUDOWLANYCH“ W NIEMCZECH. Władze niemieckie postanowiły zburzyć metalowy „Kugelhaus“, zbudowany w roku 1928 jako osobliwość wystawy drezdeńskiej. Modernistyczną tę budowlę uznano za sprzeczną z ideałami budowlanymi 3-ej Rzeszy.

PRAGA NAJWAŻNIEJSZYM CENTRUM KOMINTERNU. Jednym z pięciu sekretarzy Kominternu mianowany został przywódca komunistów w Czechosłowacji Gottwald. W planie Kominternu na rok 1938 przewidziane jest utworzenie trzech centrów Kominternu: w Pradze, Bazylei i Strassburgu. Najważniejszym z tych centrów ma być Praga.

ZARAZA NISZCZY BYDŁO W BESARABII. W powiecie Soroka (Besarabia) wybuchła zaraza wśród koni, których codziennie ginie ponad 200 sztuk. Zaraza przenosi się ostatnio i na krowy, świnie oraz owce. Z tego powodu włościanie tamtejsi zostali pozbawieni inwentarza i masowo zwracają się o pomoc do rządu. Rząd obiecał dostarczyć im pewną ilość bydła i nierogaciny, a zamiast koni — traktory.

Pod znakiem swastyki

OSTRZEŻENIE WOJSKOWYCH KAPELANÓW DLA HITLERA.

Katolicki dziennik wiedeński „Neugkeits Weltblatt“ podaje memoriał, który został doręczony kanclerzowi Hitlerowi przez kapelanów wojskowych III Rzeszy. W memoriale tym kapelani stwierdzają, że pomiędzy członkami partii narodowo-socjalistycznej a chrześcijaństwem wytworzyła się przepaść. Rząd i partia zwalczają nie tylko Kościół katolicki, ale wogóle chrześcijaństwo. W obozach wyszkoleniowych partii głosi się zasadę, że narodowy-socjalizm posiada trzech wrogów: żydostwo, masonerię i chrześcijaństwo. Według pobieżnych obliczeń do tej walki religijnej wciągnięto 15 procent całej ludności Rzeszy. A przecież muszą być ujemne skutki tej walki dla moralnego pogotowia wojennego. Ludzie, którzy zostali użyci do walki z religią i którzy szydzą ze wszystkiego, co święte, w wypadkach poważnych okażą się ludźmi moralnie słabymi i bezwartościowymi. Już teraz można stwierdzić takie objawy.

BISKUP LEGGE Z POWROTEM OBJĄŁ RZĄDY.

Prasa narodowo-socjalistyczna oburza się, że ks. biskup Piotr Legge, któremu wytoczono proces o przekroczenia dewizowe, sprawuje z powrotem w Miśni od maja ubiegłego roku rządy biskupie.

Nowiny katolickie

O KANONIZACJĘ KSIĘŻNICZKI CZESKIEJ.

Odkrycie historycznego dokumentu pozwoli już w krótkim prawdopodobnie czasie przyspieszyć kanonizację błogosławionej Agnieszki, która zmarła 2 marca 1282 roku i została beatyfikowana przez papieża Piusa IX w 1874 r. Błogosławiona Agnieszka była córką króla czeskiego Przemysława; ufundowała klasztor Sióstr Klarysek na podstawie reguły św. Franciszka z Asyżu. Liczne wojny i pożary zniszczyły do tego stopnia w ciągu wieków stolicę Cech, że później nie było sposobu odnalezienia grobu błogosławionej Agnieszki. Dopiero w ostatnim czasie odnaleziono w bibliotece uniwersytetu praskiego dokument, z którego wynika, że zwłoki błogosławionej Agnieszki spoczywają za ołtarzem w kościele św. Jana w Pradze. Katolicka ludność w Czechosłowacji z entuzjazmem przyjęła wiadomość o tym odkryciu, dokonanym przez prof. Yarecka.

Butenko zmieniał kilkakrotnie nazwisko

Sprawa tajemniczego zaginęcia charge d'affaires poselstwa sowieckiego w Bukareszcie Butenki jest głównym tematem rozmów oficjalnych kół Rumunii.

Cała prasa pisze obszernie o tym wydarzeniu, podając cały szereg domysłów na temat powodów i sposobu zaginięcia dyplomaty sowieckiego. Tajemnicę zaginięcia powiększa fakt, że Bukareszt jest pierwszą placówką dyplomatyczną Butenki i że nastąpiło ono bezpośrednio po jego przybyciu z Moskwy. Wśród dalszych wersyj wysuwana jest możliwość porwania lub zamordowania go przez koła nacjonalistyczne rosyjskie. Podkreślana jest również łączność pomiędzy tajemniczym zaginięciem Butenki a wyjazdem posła Ostrowskiego, o którym mówi się, iż nie dojechał do Moskwy. — Dziennik „Cuvantul“, porównując okoliczności zaginięcia Butenki z okolicznościami, wśród których zaginęli generałowie Kutiepow i Müller, twierdzi, iż na kilka dni przed wyjazdem Ostrowskiego zawinął do Konstancy statek sowiecki, który wyładował węgiel. Obecność w porcie tego statku była środkiem ostrożności na wypadek, gdyby poseł Ostrowski odmówił wyjazdu i powrotu do Moskwy. Dziennik zastanawia się, czy wraz z węglem nie wyładowano wykonawców zamachu na radcę poselstwa sowieckiego w Bukareszcie. B. podsekretarz stanu w M. S. Z. Gafencu, nawiązując do częstego znikania dyplomatów sowieckich, pisze w „Timpulu“: „w Rumunii podobne zwyczaje nie były dotychczas znane i życzeniem naszym jest pozostać z dala od faktów, które ubliżają nie tylko naszej tradycyjnej gościnności, lecz również naszemu poczuciu odpowiedzialności“.

Klasztor przebudowany na muzeum antyreligijne

W najbliższym czasie rozpoczęte będą prace nad restauracją klasztoru Troice — Sergiejewska Ławra, gdzie będzie urządzone muzeum historyczne i antyreligijne. „Izwiestia“ podkreślają, że klasztor ten w pewnych okresach odegrał dodatnią rolę, np. w wieku 17 w walce narodu rosyjskiego z interwenientami polskimi, kiedy to z wież klasztoru oblewał smołą wojska ks. Sapiehy i Lisowskiego. Klasztor — pisze dziennik — wytrzymał z honorem oblężenie Polaków i odegrał wielką rolę w oswobodzeniu Rosji od najeźdźców cudzoziemskich.

Plan restauracji klasztoru obliczony jest na trzy lata.

Oszczędności w oświetleniu Moskwy

Rada ekonomiczna przy radzie komisarzy ludowych ZSRR, stwierdziwszy nadmierne zużycie energii elektrycznej, postanowiła zarządzić dalsze oszczędności w oświetleniu miast m. in. Moskwy i Leningradu. W tym celu mają być skrócone godziny oświetlania ulic i zmniejszona siła oraz ilość lamp. Zaznaczyć należy, że Moskwa w tej chwili jest bardzo słabo oświetlona. Na magistrali Moskwy, ulicy Sadowej, lampy nie palą się. Zmniejszenie zużycia energii elektrycznej w przedsiębiorstwach w Moskwie i Leningradzie w lutym i marcu ma być zaprowadzone w wysokości 25 proc. a zużycie energii elektrycznej na reklamy ma być zmniejszone o 40 proc. Winni przekroczenia ustalonych norm będą pociągani do odpowiedzialności.

Konflikt prasowy o fotografię córeczki ks. Juliany

Na specjalne życzenia ks. Bernarda, zamiłowanego fotografa, który osobiście robił zdjęcia swej córeczki, ks. Beatryczy, od chwili urodzenia, otrzymała prasa holenderska pozwolenie na opublikowanie tych zdjęć w poniedziałek dnia 7 bm. Tymczasem pisma angielskie, uzyskawszy te fotografie wcześniej opublikowały je już w sobotę dnia 5 bm. Wobec tego i niektóre dzienniki holenderskie opublikowały fotografie ks. Beatryczy już w wydaniach porannych w niedzielę dnia 6 bm. Większość jednak dzienników holenderskich, powolna życzeniu księcia, wstrzymała się od tej publikacji, umieszczając jedynie na naczelnym miejscu swych wydań niedzielnych komunikat, że nie oglądając się na taktykę niektórych dzienników krajowych i zagranicznych, pragnie zachować wobec księcia kurtuazję prasową i przystąpi do publikacji tych fotografii w terminie, wyznaczonym przez księcia. Na tym tle powstał teraz konflikt prasowy, który jest przedmiotem narad i zebrań poszczególnych związków prasowych w Holandii.

Kielce

CO UCHWALIŁA IZBA RZEMIEŚLNICZA W KIELCACH. Na ostatnim posiedzeniu zarządu Kieleckiej Izby Rzemieślniczej załatwiono szereg aktualnych spraw rzemiosła województwa kieleckiego. Między innymi Zarząd postanowił wystąpić na najbliższym zebraniu Rady Izby z wnioskiem o przeznaczenie z kapitału zasobowego Izby sumy 5.000 zł na Fundusz Obrony Narodowej. Ustalony został sposób powoływania wojewódzkich komisji egzaminacyjnych dla rzemiosła mularskiego i ciesielskiego. Terminy egzaminów oraz miejscowość, w której będzie urzędowała komisja egzaminacyjna ustala każdorazowo prezes Izby. Zarząd Izby zaznajomił się z projektem ustawy o rejestrowym prawie zastawu na maszynach warsztatów rzemieślniczych i uznał go za korzystny dla rzemiosła, wprowadzając jednakże pewne poprawki. Wreszcie Zarząd Kieleckiej Izby Rzemieślniczej przyjął do wiadomości opinię Izby wyrażone wobec Ministerstwa Skarbu i Związku Izb Rzemieślniczych w sprawach: norm średniej dochodowości przedsiębiorstw rzemieślniczych na rok 1938, ustawy o podatku obrotowym, projektu ustawy o opłatach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć, nowelizacji ustawy o opłatach stemplowych nowelizacji ustawy o państwowym podatku dochodowym, projektu scalenia podatku przemysłowego od obrotu mięsem i wyrobami mięsnymi oraz projektu scalenia podatku przemysłowego od obrotu mąką i wyrobami mącznymi oraz projektu ustawy o ulgach inwestycyjnych.

ŚMIERĆ UMYSŁOWO CHOREGO POD POCIĄGIEM MOTOROWYM. Dnia 6 lutego na 67 km toru kolejowego Bartodzieje—Dobieszyn, powiatu Radomskiego — pociąg motorowy najechał na Korczaka J. lat 45, umysłowo chorego, powodując śmierć na miejscu.

DWUDNIOWY ZJAZD KSIĘŻY PREFEKTÓW. Dnia 17 i 18 lutego br. odbędzie się w Kielcach zwołany przez ks. Biskupa Fr. Sonika zjazd księży prefektów z terenu diecezji kieleckiej. Program zjazdu obejmuje: Referaty: „Krucjata Eucharystyczna i jej prowadzenie“ (Ks. W. Dzięcioł) i „Jak prowadzę Sodalicję Mariańską“ (Ks. J. Piskorz), lekcje pokazowe nauki religii w klasie I-ej szkoły powszechnej i w klasie II-ej gimnazjalnej, pokazowe przeprowadzenie zebranie Sodalicji Mariańskiej w Gimnazjum oraz dyskusję.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI ŚW. JANA BOSKO. Księża Salezjanie w Kielcach niezwykle uroczyście obchodzili 50-tą rocznicę zgonu swego Założyciela i wielkiego opiekuna i wychowawcy młodzieży — św. Jana Bosko. W dniu 30 stycznia (jak już donosiliśmy) urządzono podniosłą Akademię publiczną, zaś w dniu 6 bm. odbyły się uroczystości końcowe, ściśle kościelne. Uroczystą Sumę w kościele św. Krzyża celebrował ks. prałat Krzakowski, koncelebrował ks. Biskup Sonik, piękne zaś w treści kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kanonik Pawłowski, Rektor Seminarium Duchownego. W nabożeństwie wzięły udział wszystkie związki i stowarzyszenia parafialne ze sztandarami oraz olbrzymie tłumy ludu ze wszystkich parafij kieleckich. Po południu tegoż dnia klerycy Seminarium Duchownego wysłuchali specjalnie dla nich zorganizowanej Akademii.

Długa ręka G. P. U.

Zamach w Sofii,

porwanie dyplomaty w Bukareszcie

Europa zamiast zamknąć się na cztery spusty przed zbrodniarzami z Moskwy i bronić się wszelkimi siłami przed ich dążeniami, zmierzającymi do zniszczenia porządku świata, by na jego gruzach mogło powstać jakieś jedno ogromne i straszliwe carstwo stalinowskiej krwawej tyranii, otworzyła na oścież swoje bramy i przyjęła ociekających krwią katów z honorami do swego grona. Zbrodniarze wyzuci z wszelkich skrupułów, przeżarci cynizmem, skorzystali skwapliwie z zaproszenia, by tym swobodniej przeszczepiać czekistowskie metody poza obszary ZSRR.

Ostatnie dni znowu przyniosły nam wydarzenia, świadczące wyraźnie, że

ZBRODNICZA RĘKA GPU SIĘGA DO WSZYSTKICH PAŃSTW EUROPY

i narusza terytoria obcych państw dla porachunków z wrogami Stalina i całej czerwonej satrapii lub tylko z nieposłusznymi lub za mało posłusznymi, a za dużo o metodach gepistowskich wiedzącymi sługami Stalina w osobach dyplomatów sowieckich.

W stolicy Bułgarii, pamiętającej do dziś dnia straszny zamach bolszewicki sprzed 13 lat, dokonany w katedrze sofijskiej, w czasie którego poniosło śmierć około 100 ludzi, **GPU dokonało nowego zamachu, tym razem na mniejszą skalę, zamachu skierowanego przeciwko Janowi Sołoniewiczowi, wybitnemu rosyjskiemu działaczowi na emigracji, który nie ustawał nad podtrzymaniem ducha wśród emigracji i przygotowywaniem jej do ewentualnej rozprawy z katami narodu rosyjskiego. Zamach pociągnął wprawdzie za sobą dwie ofiary, ale się nie udał, bo celu nie osiągnął i Sołoniewicz ocalał. Zginęła natomiast żona Sołoniewicza, Tamara, oraz jego sekretarz Michaiłow. Policja bułgarska ma ogromne trudności w przeprodzeniu śledztwa i ustaleniu szczegółów zamachu właśnie z powodu śmierci jedynych ludzi, którzy coś o nim mogli powiedzieć.**

Wiadomo w każdym razie, że na krótko przed wybuchem bomby w biurze Sołoniewicza, biuro przyjęło od jakiegoś mężczyzny pakunek, w którym musiała być maszyna piekielna.

Rodzina Sołoniewiczów znaną jest wśród emigrantów rosyjskich w całym świecie. Jan Sołoniewicz razem z bratem Borysem, bawiącym obecnie w Belgii, nie należeli do żadnego ze związków emigranckich, utrzymywali natomiast stosunki ze wszystkimi organizacjami Rosjan na emigracji. Wszystkie swe siły obaj bracia poświęcili temu, by informować świat o istotnej sytuacji w Rosji Sowieckiej.

Obecnie rodzina Sołoniewiczów przygotowywała się do urządzenia cyklu odczytów wśród różnych skupień emigracji rosyjskiej. To zapewne było bezpośrednią przyczyną zamachu sofijskiego sług czerwonej Moskwy, która już bardzo dawno zwróciła oczy na wrogą jej działalność Sołoniewiczów.

Jan Sołoniewicz wiedział dobrze, że agenci GPU śledzą go nieustannie. W czasie swego pobytu w Paryżu otrzymał on przez telefon wielokrotne ostrzeżenia, że spotka go śmierć, jeżeli nie zaniecha swych rozjazdów i odczytów oraz swej działalności wydawniczej, skierowanej przeciwko czerwonym władzom Rosji. Bomba, od której miał zginąć Jan Sołoniewicz, zawierała aż 5 kg materiału wybuchowego i była tak urządzona, by jej działanie niszczące skierowało się pionowo i wywołało tym większe zniszczenie.

Nim po świecie zdołała rozejść się wiadomość o zbrodni GPU, dokonanej w stolicy Bułgarii, zaalarmowano z Rumunii opinię międzynarodową faktem, który również przypisać należy ręce GPU.

WE WTOREK 8 B. M. OGŁOSZONO W BUKARESZCIE URZĘDOWY KOMUNIKAT O TAJEMNICZYM ZNIKNIĘCIU CHARGÉ D'AFFAIRES POSELSTWA SOWIECKIEGO W BUKARESZCIE, BUTENKI.

Komunikat mówi, że w poniedziałek wieczorem sekretarz generalny poselstwa sowieckiego Kukoliew oraz przedstawiciel Agencji Tass, Godrow, donieśli ministerstwu spraw zagr., że Butenko zniknął w tajemniczy sposób ze swego mieszkania. Ministerstwo od razu porozumiało się z generalnym prokuratorem, który zarządził natychmiast śledztwo. Prasa rumuńska pisała zgodnie, **że niewątpliwie Butenkę porwało GPU.** Butenko liczył lat 37, kierował poselstwem sowieckim w Bukareszcie od niedawna, mianowicie od chwili odwołania posła Ostrowskiego. Kiedy członkowie poselstwa sowieckiego zaniepokojeni nieprzybyciem Butenki do budynku poselstwa udali się do jego mieszkania, zastali je w najzupełniejszym porządku. Początkowo twierdzono, że znaleziono na schodach ślady krwi. Okazało się jednak po bliższym zbadaniu śladów, że pochodzą one od czerwonego atramentu.

Policja rumuńska bada hipotezę porwania lub zamordowania Butenki przez agentów GPU, których wypadki tylokrotnie zdarzyły się w innych krajach, a przede wszystkim we Francji. Natomiast agencje prasowe i prasa snują najrozmaitsze przypuszczenia, gdyż mało trafia do przekonania twierdzenie, iż Butenko był trockistą, i że to jest przyczyną afery.

Agencja Stefani podała, że Butenko jest w rzeczywistości oficerem sowieckiego lotnictwa, nazwiskiem Smirnow. Według tej agencji, Butenko miał przed objęciem stanowiska w Bukareszcie wielokrotnie zmieniać nazwisko i miejsce pobytu.

Wysuwa się przypuszczenie, że członkowie poselstwa sowieckiego są wtajemniczeni w aferę Butenki, którą urządzono w tym celu, by przysporzyć Rumunii trudności międzynarodowych.

Cokolwiek bądź przyniosą najbliższe dni w sprawie tej afery, czy ją wyjaśnią, czy nie, stanowić ona będzie jeszcze jedno ostrzeżenie dla Europy, iż winna odgrodzić się od ZSRR, jeżeli chce skutecznie walczyć ze zbrodniczymi metodami Moskwy. **P. O.**

Przegląd prasy

Sejm, który się zapracowywuje...

„Goniec Warsz." zastanawia się nad pytaniem, dlaczego pos. Duch zrezygnował z wniesienia projektu nowej ordynacji wyborczej do Sejmu? Bo Sejm obecny chce jak najdłużej „pracować". Najruchliwsza w tym Sejmie grupa,

„sławkowcy, dobrze wiedzą, że Sejm i Senat, a więc i oni mogą zaważyć na szali w 1940 r., gdy obecny parlament będzie musiał się zająć wyborem nowego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po co się wyrzekać wpływu na tak doniosłą chwilę polityczną w państwie? Dlaczego rezygnować z mandatów poselskich i senatorskich, aby inni decydowali o nowym siedmioleciu w Polsce?

Oto istotny powód, który kazał pp. posłom i senatorom z podejrzeniem odnieść się do projektu posła Ducha. Tym bardziej, że nowe wybory parlamentarne, mogłyby wykazać całkowitą rozbieżność poglądów pomiędzy obecnym Sejmem a krajem. Nie tylko w sprawach bieżących, ale i na najbliższą przyszłość.

Jedno jest pewne: parlament obecny nie ustąpi przedwcześnie z dobrej woli. Jeśli będzie musiał pójść do domu, to tylko na życzenie decydujących czynników w państwie. Na razie się na to nie zanosi. Choć posłowie i senatorowie, szczególnie z grupy płk. Sławka, nie szczędzą krytyki pod adresem ministrów, unikają ostrych i otwartych bojów z rządem. Prawdopodobnie i nadal tak będą manewrowali, aby „zapracowywać" na swoją popularność, a nie doprowadzić do sytuacji, z której jedyne wyjście dla rządu prowadziłoby przez rozwiązanie parlamentu".

Spadek urodzeń polskich, czy ruskich?

„Gazeta Polska" kwestionuje pesymistyczne wnioski, do jakich doszedł prof. Eug. Romer w swej broszurze: „Zagadnienie przyrostu ludności ziem południowo-wschodnich", a w szczególności wniosek o cofaniu się polskości, a wzroście ludności ruskiej. „Gazeta Polska" opiera się na studiach dyr. Sasorskiego, który podnosi, że pesymizm prof. Romera pochodzi stąd, że badał okres tylko 4-lecia, a zbadać trzeba rozwój tego zagadnienia w czasie od 1923 — 1936. I w tym okresie — twierdzi „Gaz. Polska" —

„spadek ilości urodzeń ludności gr.-kat. (18.5 proc.), był większy, aniżeli spadek ogólnej ilości urodzeń w Polsce (12.1 proc.). Wskaźnik przyrostu greko-katolików będzie wyższy jedynie w tym wypadku, gdy się przyjmie za podstawę r. 1927, natomiast przy wszystkich innych podstawach wskaźniki dla ludności grecko-katolickiej są wyraźnie niższe. Z porównania cyfr przyrostu naturalnego ludności grecko-katolickiej w pierwszych latach powojennych i ostatnich latach z przyrostem rzymsko-katolików, wynika, że przyrost greko-katolików naprzód był wysoki zaś w ostatnich latach, na odwrót, bardzo niski, o 10—15 proc., niższy od przyrostu rzymsko-katolików. „Ewolucja przyrostu naturalnego poszczególnych grup wyznaniowych w Państwie polskim — konkluduje p. Sasorski — kształtuje się przeto w zupełnie odmienny sposób, aniżeli to wynika z cyfr, uzyskanych metodą, stosowaną przez prof. Romera".

Również i dane prof. Romera, dotyczące ruchu migracyjnego ludności rzymsko-katolickiej ziem poł. wschodnich budzą zastrzeżenia, odpiera też p. Sasorski zarzut Romera, że spis z r. 1931 nie uwzględnił struktury wiekowej, oświatowej, społecznej, zawodowej według wyznań ludności. — Przeciwnie, w „Statystyce Polski" wszystkie te zagadnienia zostały uwzględnione, zatem „zarzut prof. Romera polega na jakimś wielkim nieporozumieniu".

Chłosta tylko w krajach o „wysokiej kulturze"

W sprawie projektu sen. Fudakowskiego, by wprowadzić chłostę, którą mają u siebie kulturalne kraje (Anglia w szkole i w kryminalistyce), „Czas" pisze:

„Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami stosowania tego środka, a argumentacja sen. Fudakowskiego nas nie przekonała. Bo argument o krajach cywilizowanych przekonywającym na szym zdaniem nie jest. Jeśli się już bowiem karę chłosty uznaje, to właśnie tylko w krajach cywilizowanych, bo tylko tam istnieje gwarancja, że nie zostanie ona nadużyta. Jeśli naprzykład w Anglii rodzice godzą się, by ich dzieci karano w szkole chłostą, to dlatego, że mają zaufanie do nauczycieli, do ich wyrobienia i kultury. — Gdzie indziej stosowanie tej kary byłoby nie do pomyślenia. A to, co dotyczy zabiegów wychowawczych w szkole, da się zastosować również i do wymiaru sprawiedliwości. Karze chłosty jesteśmy zasadniczo i w każdych warunkach przeciwni; jest ona jednakowoż naszym zdaniem raczej do pomyślenia w krajach o wysokiej kulturze, niż wśród społeczeństw, które wykazują pod tym względem wyraźne i zasadnicze braki".

„Klub Demokr." chce wyjść „na ulicę"

P. Rozmarin pociesza żydów w „Momencie", że w społeczeństwie polskim nastąpiła poważna zmiana i nastroje antysemickie ustępują. Do tego wniosku dochodzi na podstawie obserwowania akcji „Klubu Demokratycznego" (pp. Michałowicz, b. woj. Kwaśniewski, Fleszarowa i t. p.), który podejmuje już akcję „czynną".

„Klub Demokratyczny" — pisze p. Rozmarin — który urodził się skromnie i — jak dotychczas działał po cichu, prawie w ukryciu — postanowił, jak się okazuje, zakończyć pierwszą epokę swojej działalności w zamkniętych gabinetach i wystąpić na szersze pola.

Jak nas informują decyzja co do tego kroku zapadła po wewnętrznej walce. Były bowiem koła w „Klubie Demokratycznym", które chciały widzieć w klubie rodzaj „Akademii" przestrzegania humanitaryzmu i sprawiedliwości, która od czasu do czasu zabierałaby głos. Ale zwyciężyła w końcu druga strona, która słusznie rozumiała, że chwila jest zanadto poważna, żeby można było pozwolić sobie na taki luksus; jeżeli się chce, aby zasady humanitarne i demokratyczne znalazły oddźwięk, to trzeba **wyjść z gabinetu na ulicę,** trzeba rozpocząć prowadzenie planowej działalności uświadamiającej, szczególnie, kiedy atmosfera jest dokoła zatruta trucicielską hecą".

Bardzo chcielibyśmy widzieć tych panów defilujących „ulicą" pod pachę z p. Rozmarinem.

Notatki polityczne

Zarzucenie konkordatu w Jugosławii

Podaliśmy wczoraj wiadomość o załatwieniu sporu między Cerkwią prawosławną w Jugosławii, a rządem p. Stojadinowicza. Załatwiono go w ten sposób, że — *rząd obiecał wycofać projekt konkordatu ze Stolicą Apostolską, który wywołał konflikt, a zaś synod cerkwi cofnął ekskomunikę, nałożoną w swoim czasie na członków rządu za ich poparcie udzielone konkordatowi.*

Jest to niewątpliwie klęska rządu p. Stojadinowicza. Wszak on wniósł projekt konkordatu do parlamentu i początkowo bardzo stanowczo go bronił.

Nie wiadomo bliżej, co właściwie oznacza wycofanie konkordatu z parlamentu. Pismo wysłane w tej sprawie przez p. Stojadinowicza do synodu prawosławnego jest niejasne. Prawdopodobnie umyślnie niejasne. Nie można wiedzieć, *czy rząd wogóle rezygnuje z myśli o konkordacie, czy też chce w obecnym projekcie konkordatu poczynić pewne zmiany.* Cerkwi prawosławnej wystarcza to, że projekt, który wywołał konflikt, został wycofany.

Załatwienie tego konfliktu nastąpiło w związku z obradami synodu biskupów prawosławnych, który od 2 tygodni obraduje w Belgradzie, a który m. in. ma dokonać wyboru nowego patriarchy cerkwi w miejsce zmarłego niedawno patr. Barnaby. Prawo państwowe przewiduje udział rządu w wyborach. Ten wzgląd skłonił obie strony do „kompromisu".

Dla katolickiej ludności Jugosławii sprawa przybrała obrót niepomyślny. Zdjęcie sprawy konkordatu z porządku obrad parlamentu zostawia kwestię prawnych podstaw katolicyzmu w tym kraju dalej niezałatwioną. **J.**

Cuda w Lourdes

W roku bieżącym (11. II.) mija osiemdziesiąt lat od faktu objawień w grocie Massabielle, podczas których Bogarodzica własnymi usty niejako potwierdziła świeżo ogłoszoną (8. XII. 1854) przez Piusa IX bullę „Ineffabilis", ostatecznie zamykającą dyskusję na temat dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Jednocześnie objawienia te znaczą

początek szeregu niezliczonych cudów,

którymi NMPanna stwierdza nieustanną Swą opiekę nad rodzajem ludzkim i orędownictwo przed Bogiem, cudów, które nowym blaskiem otoczyły imię Marii, sławy przysporzyły Kościołowi i licznych nawróciły niedowiarków.

Pierwszy raz ukazała się NPMaria zdumionej i oszołomionej 14-letniej Bernadecie Soubirous w dniu 11 lutego 1858 roku i później jeszcze 18 razy aż do 16 lipca tegoż roku, różne wydając polecenia: „Chcę tu widzieć ludzi", „Módl się za grzeszników", „Powiedz kapłanom, iż chcę tu mieć kaplicę". Ze skały wytrysnęło zródło, z początku ubogie, później coraz obfitsze w wodę (obecnie od lat ok. 120 tysięcy litrów dziennie), które stało się głównym miejscem cudów. Bernadeta była tak nieśmiałą, że dopiero przy szesnastym objawieniu odważyła się zapytać: „Ktoześ Ty, Pani?" i wtedy otrzymała tę znaną dziś każdemu odpowiedź: „Jam jest Niepokalanie Poczęcie" (Je suis l'Immaculée Conception).

Gdy wieść o tych objawieniach, o których Bernadeta opowiadała zawsze rodzinie, dotarła do miejscowego proboszcza, księdza Peyramale a następnie biskupa z Tarbes nsgra Laurence, obaj do opowiadań Bernadety ustosunkowali się bardzo krytycznie, a nawet niechętnie. Sprawę należało wyświetlić i wspomniany biskup Tarbes zarządził w dniu 28 lipca 1858 roku powołanie

komisji do zbadania tych zjawisk.

Komisja pracowała przeszło trzy lata i dopiero 18 stycznia 1862 r. kuria biskupia wydała orzeczenie, że zjawiska w grocie massabielskiej „mają wszelkie znamiona prawdy i wierni uprawnieni są do wierzenia w ich prawdziwość". W ten sposób pielgrzymki do Lourdes, które już tymczasem bardzo się rozpowszechniły, uzyskały zgodę władz kościelnych. Wkrótce po tym rzeźbiarz Fabisch, kierując się wskazówkami Bernadety, przygotował statuę Niepokalanego Poczęcia, którą ustawiono w Grocie Massabielle w dniu 4 kwietnia 1864 roku. Niebawem nad Grotą poczęto wznosić świątynię, której poświęcenia w roku 1876 dokonał arcybiskup paryski Guibert.

Stolica Apostolska dłuższy czas oficjalnie nie zabierała głosu w sprawie Lourdes, aczkolwiek już Pius IX wielekroć wyrażał zgodę na szerzący się tam kult, obdarzył wznoszoną w Lourdes świątynię tytułem bazyliki mniejszej i przez nuncjusza swego polecił statuę NPMarii w Grocie Massabielskiej ukoronować. Leon XIII kazał zbudować w ogrodach watykańskich sztuczną Grotę Massabielską, zatwierdził specjalne oficjum na uroczystość Objawienia w Lourdes (11 lutego) i obchód tej uroczystości rozszerzył na całą prowincję kościelną Auch, do której należała diecezja w Tarbes, mająca juryzdykcję w Lourdes. Papież Pius X obchód uroczystości Objawienia w Lourdes rozszerzył na cały Kościół (13/II. 1907). Wreszcie obecny papież Pius XI w roku 1923 oficjalnie uznał prawdziwość zjawisk w Lourdes, Bernadetę ogłosił zrazu (1925 r.) błogosławioną a w osiem lat później, w dn. 8 grudnia 1933 roku, dokonał uroczystej jej kanonizacji.

Do Lourdes przybywa obecnie

rocznie przeszło półtora miliona pielgrzymów

w pielgrzymkach zbiorowych, jak również pojedyńczo. Jednak już w pierwszym roku, bezpośrednio po objawieniach, Lourdes nawiedziło przeszło 20 tysięcy pielgrzymów. Pielgrzymki te spowodowały zarówno wieści o objawieniach, jak i wiadomość o pierwszych cudownych uzdrowieniach, zwłaszcza o uzdrowieniu ślepca wodą ze źródła przy Grocie Massabielle w dniu 26 lutego 1858 r. Komisja powołana do zbadania zjawisk w Lourdes do 1861 r. ustaliła fakt około stu uzdrowień, z czego piętnaście uznała bezwzględnie za cudowne. Od r. 1882 istnieje w Lourdes specjalna (świecka) komisja lekarska badająca bardzo ściśle wszelkie wypadki uzdrowień. Do roku 1913 stwierdziła ona ogółem 4445 niewątpliwych cudownych uleczeń, z czego zaledwie 285 w chorobach nerwowych, podczas gdy inne uleczenia dotyczyły chorób organicznych. Obecnie choroby nerwowe wogóle nie są brane w rachubę.

St. L.

Migawki

O co właściwie chodzi?

W komisji budżetowej Senatu kilku mówców wyraziło niezadowolenie z procesów ze serii „starościńskich". Jednym senatorom nie podobało się „rozmazywanie" tych spraw, innym senatorom (z grupy „sanatorów") robiło się „zimno" na myśl, co o tym wszystkim pomyśli zagranica, jeszcze inni dowodzili, że te procesy są dowodem „antagonizmu" między prokuraturą a administracją.

Sam fakt, że w ogóle do takiej dyskusji doszło jest po trosze zdumiewający. Bo, jakto? Ktoś tam — obojętnie: starosta czy nie — popełniał nadużycia, czasem zwyczajnie kradł i teraz raptem, skoro zabrano się do „rozcinania wrzodu" — jak się fachowo wyraził min. Grabowski — pp. senatorowie rozdzierają szaty, że p. minister sprawiedliwości ma „niewłaściwych pomocników". Dlaczego niewłaściwych? Dlaczego w ogóle martwimy się, co o tym pomyśli zagranica?

Niech sobie zagranica myśli, co chce. Byle u nas był porządek. Byle faktycznie Polską nie rządziła korupcja. A „antagonizm" między prokuraturą a złodziejem grosza publicznego, nie jest wcale niebezpieczny...

Al.

Z dnia

Wspólnota czyich interesów?

Dużo się teraz pisze o Wspólnocie Interesów. Słusznie, chociażby z tego względu, że to jest faktycznie wielkie przedsiębiorstwo. Ci, którzy zajmują się przyszłymi losami Wspólnoty zastanawiają się, co z tym „fantem" zrobić. „Rozparcelować"? „Upriywatnić"? Zetatyzować? Sprzedać na stuletnie spłaty? A może wprost podarować? (gdyby powzięto taki zamiar zastrzegam sobie prawo opcji!).

Narazie nasi specjaliści od wielkich interesów kłócą się między sobą. Mnie natomiast zastanawia jedna rzecz. Czyja właściwie jest ta Wspólnota Interesów? Bo, nie chce mi się po prostu w głowie pomieścić, że tak wszyscy bezceremonialnie dysponują cudzą własnością. Czytałem np. co by zrobił IKC ze Wspólnotą Interesów, co by zrobiła „Gazeta Polska". Ja też wiem, co bym zrobił z IKC (gdyby można nim swobodnie rozporządzać), wiem czego bym nie zrobił z „Gazetą Polską", ale brakuje mi fantazji, jeżeli chodzi o Wspólnotę. Bo czyja ona właściwie jest? Po raz trzeci — i ostatni — czyja właściwie ona jest?

Perr.

Echa

KATOLICY WOBEC PAŃSTWA TOTALNEGO.

W żywo dyskutowanej sprawie: katolicyzm i totalizm — bardzo trafne uwagi wypowiada „Sodalis Marianus (zesz. z lutego b. r.). Stwierdza on naprzód, że katolicyzm nie godzi się z totalizmem z powodu zasadniczych przeciwieństw ideologicznych.

„Tak jest — pisze — w teorii; w praktyce oczywiście stosunki wyglądają nieco inaczej. Z jednej strony Kościół musi się liczyć z faktem dokonanym istnienia szeregu państw totalnych, z którymi trzeba jakoś współżyć. Ta współpraca z totalnym reżimem wydaje się nieraz złem koniecznym, względnie mniejszym, zachodzi bowiem obawa, że w razie upadku systemu totalnego przyjdą do głosu rządy skrajnie lewicowe, albo nawet komunistyczne...

Z drugiej strony rządy totalne wielokrotnie idą na kompromis, nie stawiają kropki nad „i", nie wyciągają wszystkich praktycznych konsekwencyj z teoretycznych założeń swej ideologii; niektóre nawet, jak w Austrii i Portugalii, które zresztą nie mogą być zaliczone do ściśle totalnych, głoszą jawnie, że ich życie społeczne ma być oparte na zasadach encyklik papieskich. Dzięki tym obustronnym ustępstwom, stosunki między Kościołem a niektórymi państwami totalnymi układają się w praktyce poprawnie, a nawet przyjaźnie. Gdzie jednak rządy totalne pragną urzeczywistnić w całej pełni swe ideały, jak w Niemczech, tam musiał powstać poważny konflikt. Toteż cała współpraca między niektórymi państwami totalnymi i Kościołem opiera się na dość kruchej i niepewnej podstawie, tj. na dobrej woli polityków, stojących w tej chwili na czele danego państwa. W razie zmiany osób na naczelnych stanowiskach może przyjść inny kurs, nawet przy tym samym systemie rządów. Wiadomo np., że w włoskiej partii faszystowskiej nurtują silne tendencje antykościelne. Na razie one przycichły, stłumione żelazną ręką Mussoliniego, czy jednak nie dojdą do głosu, gdy zabraknie obecnego dyktatora, to przyszłość dopiero okaże. W każdym razie poważne przeciwieństwa ideowe między katolicyzmem i totalizmem stanowią stałe niebezpieczeństwo, które zagraża losom Kościoła w państwach totalnych. Z tych wszystkich względów należy przestrzec opinię katolicką przed nazbyt gorącym entuzjazmowaniem się totalizmem, bo system ten bywa wprawdzie czasem w praktyce możliwym do przyjęcia, ale z katolickiego punktu widzenia nie zasługuje wcale na specjalne wyróżnienie, a tym bardziej na gloryfikację".

Kronika kulturalna

„RADIO NA WSI".

Ukazał się nowy numer kwartalnika „Radio na wsi" zawierający wiele różnorodnych i ciekawych artykułów i wiadomości. Czytelnicy tego jedynego u nas pisma radiowego przeznaczonego specjalnie dla słuchaczów wiejskich, znajdą między innymi dokładne omówienie warunków wielkiej akcji premiowej dla rolników, w której każdy mieszkaniec wsi może zdobyć książeczkę oszczędnościową z wkładem zł. 10.—, 20.—, 50.—, 100.—, lub 200.— oraz odznakę i dyplom. Każdy rolnik może otrzymać bezpłatnie okazowy numer „Radia na wsi" w Warszawie, ul. Chmielna 62, mieszkanie 1.

Zezem

DOŚWIADCZENIE.

We Lwowie od kilku dni trwa ponowny proces inż. Doboszyńskiego. Aczkolwiek proces ten ma już swoją historię, zainteresowanie procesem jest znaczne. Dla ludzi niezbyt obytych z techniką przewodów sądowych, dziwnym jest, że we Lwowie mówi się o tym, o czym w Krakowie nie mówiono i viceversa. Stąd „wyłażą" w procesie coraz nowe okoliczności. Do takich „okoliczności" należało przesłuchanie św. Grębosza, aplikanta adwokackiego.

W czasie zeznań tego świadka przewodniczący trybunału zwraca uwagę świadkowi, że przecież świadek, jako młody człowiek posiada stosunkowo małą praktykę, aby mógł wygłaszać autorytatywne zdania.

— Jako aplikant, to mam mało doświadczenia — przyznaje św. Grębosz — ale jako oskarżony, to aż za dużo!

Cóż się bowiem okazuje? Oto św. Grębosz miał 50 spraw, w których nie stawał jako strona, lecz jako oskarżony!

Cóż do tego dodać? Chyba to, że 50 razy został oskarżony, ani raz nie był skazany.

Jest to małe, czy duże doświadczenie?

Jeff.

Pamiętaj o pomocy zimowej

Wiadomości sportowe

Wypadki narciarskie w górach

Jak podaje referat ratownictwa górskiego Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, w ostatnich dniach skutkiem pogorszenia się warunków śnieżnych zanotowano szereg wypadków narciarskich, w których interweniowało zimowe górskie pogotowie ratunkowe T. K. N.

Na Równicy w czasie upadku przy zjeździe doznali poważniejszych obrażeń: Jan Podżarski i Paweł Stec. Ofiary obu wypadków po udzieleniu im pierwszej pomocy, zawiozło pogotowie górskie w Wiśle do Ustronia, skąd zostali przewiezieni do szpitala w Cieszynie.

Pogotowie T. K. N. w Sławsku interweniowało również w szeregu wypadków w górach okolicznych, m. in. ekspedycja pogotowia zwiozła ze szczytu Trosciana p. Przewłocką z Warszawy, która w czasie zjazdu doznała złamania nogi. Wypadkowi złamania nogi uległ również p. Krygier z Warszawy, którego odwieziono do szpitala po opatrunku.

Na Kasprowym Wierchu w Tatrach pogotowie T. K. N. udzieliło pomocy p. Czerbachowi z Sosnowca, oraz zawodniczce austriackiej p. Schrottenbach, która upadła w czasie zjazdu, łamiąc nogę. Ofiary wypadków przewieziono do szpitala w Zakopanem.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO AMERYKAŃSKICH HOKEISTÓW W NIEMCZECH.

Po nieznacznym zwycięstwie 3:2 nad reprezentacją Niemiec, amerykańska reprezentacja hokejowa rozegrała mecz z kombinowaną reprezentacją niemieckich kanadyjczyków, wywalczając nieznaczne zwycięstwo 1:0. Decydująca bramka padła w drugiej fazie gry.

BATALIA POLSKO-NIEMIECKA W BOKSIE.

W najbliższą niedzielę, jak wiadomo, odbędzie się w Poznaniu oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem mecz bokserski Polska—Niemcy. Walczyć będą definitywnie następujące pary: waga musza — **Sobkowiak — Tietzsch**, kogucia — **Koziołek — Graaf**, piórkowa — **Czortek — Völker**, lekka — **Woźniakiewicz — Heese**, półśrednia — **Kolczyński — Murach**, średnia — **Chmielewski — Campe**, półciężka — **Szymura — Vogt**, ciężka — **Piłat — Runge.**

Sędzią ringowym meczu będzie Szwajcar Ritzi. Punktowymi sędziami są: Niemiec Sänger i Polak Bielewicz. Jak uzgodniono, walki muszą się zakończyć wynikami decydującymi, remisy nie będą uznawane.

Radio

TRANSMISJA Z MEDIOLAŃSKIEJ „SCALI". Dnia 12 lutego o godz. 21.00 transmitują rozgłośnie P. Radia z mediolańskiej „Scali" operę Mozarta — „Wesele Figara". Teatr operowy „La Scala" w Mediolanie — to synonim najwyższej sztuki śpiewaczej, zwłaszcza włoskiego bel-canta. Olbrzymi teatr, mieszczący 3.600 osób, zbudowany w r. 1776 na miejsce dawnego spalonego, zdobył odrazu nieprzeciętną sławę. Wiek XIX-ty uczynił ze „Scali" pierwszy teatr świata; tutaj wystawiono po raz pierwszy szereg arcydzieł operowych Verdiego, Pucciniego, Mascaniego, ostatnio także Respighiego. Wiek XX przyniósł 10-letnie nieograniczone rządy Toscaniniego, największego kapelmistrza doby obecnej, dzięki któremu „Scala" stanęła na najwyższym poziomie. Goszcząc na swej scenie takie sławy jak Caruso, Battistini, Adelina Patti, w ostatnich zaś czasach Benjamino Gigli, Lauro Volpi, Tito Schipa i wielu innych — stała się celem marzeń każdego śpiewaka i każdego miłośnika muzyki. Dzisiaj, dzięki transmisjom radiowym, marzenie zwyczajnego śmiertelnika, by usłyszeć kiedyś raz w życiu operę ze „Scali" spełniło się choć po części. P. Radio niejednokrotnie już transmitowało spektakle operowe z Mediolanu, chcąc tą drogą wprowadzić swych słuchaczy do tego najświetniejszego teatru operowego. W sezonie bieżącym zapowiedziane zostały dwie transmisje: Mozarta — „Wesele Figara" i Wagnera „Złoto Renu", „Wesele Figara" dyryguje Victor de Sabata, udział biorą śpiewacy — Maria Caniglia, Mafalda Favero, Gianna Pederzini, Gino del Signora, Piero — Bissini, Salvatoro Baccaloni i Tancredo Pasero. W pierwszej przerwie opery nadany zostanie monolog z komedii Beaumarchais „Wesele Figara" w interpretacji Aleksandra Węgierki. Druga transmisja ze „Scali", która przyniesie operę Wagnera — wyznaczona została na dzień 29 marca.

Programy stacyj radiowych:

SOBOTA, 12 LUTEGO 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; — 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Ciekawa audycja dla dzieci; — 16.15 **Legendy i bajki** — w wyk. ork. Hermana; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 W grodzieńskim kantorze Tyzenhauza — pogadanka; 17.15 Koncert solistów; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Pogadanka społeczna; 18.15 Orkiestra B. von Geczy (płyty); 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 **Audycja dla Polaków za granicą**; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert muzyki ludowej; 20.45 Dziennik wieczorny i Pogadanka; 21.00 **„Wesele Figara"** — opera tr. z La Scali; Ok. 23.30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorolog.

Kraków, godz. 11.40 „Nieśmiertelne pieśni" (płyty); 13.45 Koncert życzeń; 14.45 Wiad. bieżące; 14.50 Z twórczości R. Strausa (płyty); 15.25 Lokalne wiad. gospodarcze; 18.15 **„Kraków wczorajszy i dzisiejszy"**; 18.30 „Miniatury kwartetowe"; 18.55 Odczytanie programu.

Lwów, godz. 11.40 Płyty z Warszawy; 13.45 Koncert życzeń; 15.20 Aktualia radiotechniczne; 18.10 Miniatury kameralne w wyk. Lwowskiego Tria Salonowego; 18.50 Lokalne wiad. sportowe; 18.55 Program na jutro.

Katowice, godz. 11.40 Miniatury fortepianowe (płyty); 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.25 Wiad. bieżące; 14.35 Afredo Campoli — orkiestra (płyty); 18.10 Wiadomości sportowe.

Programy stacyj zagranicznych, godz. 20.00 Budapeszt „Narzeczona z Hamburga" — operetka Vincze; 21.00 Rzym „Wesele Figara" — opera Mozarta; 21.30 Strasburg Koncert symfoniczny; 22.15 Luksemburg Koncert symfoniczny.

„Trudno rządzić Polakami"

twierdzi p. Premier

Po zakończeniu dyskusji na wczorajszym posiedzeniu senackiej komisji budżetowej, zabrał głos p. prem. Składkowski.

P. premier na wstępie swego przemówienia zaznaczył, że na osobiste ataki nie odpowie, natomiast postara się możliwie obszernie odpowiedzieć na zarzuty natury rzeczowej.

Jeżeli chodzi o wypadki małopolskie — p. Premier stwierdza, że zarzut jakoby nie interesował się terenem, jakoby nie instruował starostów, mija się całkowicie z prawdą, albowiem p. Premier niejednokrotnie jeździł na objęte strajkiem tereny i na miejscu wskazywał urzędnikom, co mają robić. Do zaognień na wsiach przyczyniły się w znacznej mierze przyczyny populacyjne, ogólne zubożenie wsi, niskie zarobki robotników rolnych. Dla przykładu p. Premier podaje, że dzienny zarobek robotnika wynosił w r. 1936 około 45 groszy za dniówkę.

Skąd były takie niskie zarobki? — zapytuje p. Premier. — Takie były płace tolerowane przez Izbę Rolniczą krakowską i Towarzystwo Rolnicze...

W tym miejscu przemówienia p. Premiera odzywa się sen. Kleszczyński, który twierdzi, że Izby Rolnicze nie mają żadnych majątków.

Premier: Panowie teraz umywacie ręce.

Sen. Kleszczyński: Nie jest zadaniem Izby Rolniczej regulowanie płac. To jest zadaniem ministra.

Premier nie zwracając uwagi na słuszność słów sen. Kleszczyńskiego twierdzi, że jednak te płace były wynikiem pertraktacyj rządowych.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Premier podkreśla, jak wiele rząd zrobił w celu przyjścia z pomocą szczególnie ubogim okręgom rolniczym.

Bereza — gwoździem w sercu p. Premiera

Następnie p. Premier odpowiadając sen. Fleszarowej, poruszył sprawę Berezy. Wedle słów p. Premiera, Bereza jest złem koniecznym. P. Premier twierdzi, że Bereza jest gwoździem w jego sercu, ale musi ją utrzymać. Na dowód swego twierdzenia p. Premier podaje przykład, że jeden zamożny obywatel, właściciel kilku kamienic, stale uchylał się od płacenia podatków. Kiedy wysłano go do Berezy, rodzina jego natychmiast wpłaciła 40.000 zł na poczet zaległych podatków.

Oczywiście — zastrzega się p. Premier — nikt nie myśli w ten sposób egzekwować podatków, ale na pewną kategorię ludzi nie ma innej rady.

Rząd dopiero drugi rok tworzy typ urzędnika

Dalej w swym przemówieniu p. Premier trawestując słowa Wielopolskiego twierdzi, że Polakami jest bardzo trudno rządzić. Dążeniem rządu jest wychować typ urzędnika polskiego, który byłby sługą narodu. Typ takiego urzędnika trzeba dopiero wychować. Rząd dopiero od dwóch lat prowadzi taką akcję. Rząd w tej akcji będzie prowadził nadal zdecydowaną politykę. Nadużycia będą tępione z całą bezwzględnością, przy czym wszelka krytyka w tym kierunku p. Premiera nie będzie wzruszała.

Konfiskaty są brutalne

Przechodząc do sprawy konfiskat, p. Premier przyznaje, że są one czasami nieprzyjemne i brutalne. Ale ta brutalność — zdaniem p. Premiera — mieści się w ramach konstytucyjnych.

Bardzo obszernie p. Premier rozprawił się z zarzutami, jakoby rząd tolerował pikieciarstwo. Ze szczerością p. Premier przyznaje, że do dziś dnia nie ma pojęcia, czy pikieciarstwo jest przestępstwem czy nie. Gdyby było — mówi Premier — wówczas w każdym miasteczku musiałoby siedzieć w więzieniu najmniej po 200 żydów.

Bo, jak się przedstawia targ w miasteczku? Bierzmy te rzeczy realnie. Oto na rogatkach miasteczka gromadzą się żydzi, zatrzymując każdą kobietę wiejską czy chłopkę czy chłopka już to perswazją, już to w pół siłą. Biorą z jej ręki koguta, czy kurę, proponują ceny. Jeżeli kobieta się nie zgadza, oddają tego koguta drugiemu żydowi, który mówi, że da tylko połowę. Kobieta, czy chłop, chcąc nie chcąc, pod naciskiem zgadza się, a po wejściu do miasteczka przekonuje się, że oddała rzecz za pół darmo. To jest też pikieciarstwo, panie senatorze, czystej wody pikieciarstwo, tylko uprawiane od dawna przez żydów.

Dalej, gdy chłop dotrze wreszcie do rynku miasteczka i chce nabyć np. czapkę — rzucają się na niego właściciele najbliższych kramów żydowskich, ciągną za rękaw, krzycząc, że gdzie indziej nie dostanie dobrego towaru, w pół siłą nakładają mu nową czapkę na głowę, podsuwając jednocześnie lusterko celem wykazania, jak pięknie kmiotkowi w nowym nakryciu głowy. Tym sposobem chłop nie ma prawie wyboru w dostaniu się do miejsca zakupu, przychwycony po drodze przez dzielnych pikieciarzy żydowskich. Tak, że pikieciarstwo, panie senatorze Trockenheim, to nic takiego nowego, i dlatego ja ciągle waham się, czy to jest przestępstwo. Na przykład jeden sąd orzekł, że nie jest to złem. Wiem natomiast, że daje ono podstawę do wielu nadużyć, które należy karać.

Jeżeli więc dochodzi do nadużyć, wtedy wkraczam. Innego wyjścia w tej chwili nie widzę. Mówię o tym, nie kierując się żadną teorią, a pan wie, że i bez nienawiści.

OŚWIADCZENIE SEN. KLESZCZYŃSKIEGO.

Po przemówieniu Premiera zabrał jeszcze głos sprawozdawca sen. Kleszczyński, który oświadczył m. in.:

Jako referent byłem w trudnej sytuacji. Nie lubię nikogo specjalnie chwalić, a musiałem wystąpić z pewną krytyką, czym uraziłem p. ministra spraw wewnętrznych. Zastrzegam się, że uznaję w zupełności, iż pan Minister wiele zrobił w stosunku do poprzednika swego i znacznie polepszył sytuację państwa. Uważam, że jako senator mam czyste sumienie, że obowiązek swój spełniłem.

Niespodziewana podwyżka składek ubezpieczeniowych

„Niedbalstwo" Sejmu czy Rządu?

Jeden z t. zw. dekretów wyrównawczych, wydany z końcem 1935 i początkiem 1936 roku przez rząd Kościałkowski-Kwiatkowski, wprowadził na okres dwuletni obniżkę składek ubezpieczeniowych, co stanowiło dość poważną ulgę dla życia gospodarczego i lekką podwyżkę płac pracowniczych. — Obniżka ta objęła składki emerytalne robotników i pracowników umysłowych, oraz ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych.

Ponieważ obniżka była terminowa i skończyła się 31 grudnia r. ub., więc rząd wystąpił do Sejmu z projektem ustawy na dalszy okres dwuletni.

W dniu wczorajszym zebrała się komisja sejmowa ochrony pracy i większością głosów odrzuciła projekt rządowy, przez co automatycznie podwyższone zostały składki ubezpieczeniowe. Komisja wyszła z założenia, że stan dotychczasowy zagraża istnieniu ubezpieczeń, jako takich.

Komunikat PAT podający tę wiadomość, stara się dowieść, że podwyżka świadczeń nie jest wcale znaczna. W istocie jest trochę inaczej. Pracownicy umysłowi będą musieli płacić 14 proc. więcej. Tyleż samo będą musieli dopłacić pracodawcy.

Poza tym komunikat PAT między wierszami daje do zrozumienia, że podwyżka była konieczna. Co do tego można by jeszcze podyskutować. Rzeczą notoryczną jest kosztowny biurokratyzm ubezpieczeniowy. Poza tym również polityka lokacyjna praktykowana przez Z. U. S. nie jest najlepsza. Nie widzimy powodu, dla którego kapitały Z. U. S. miałyby się inaczej rentować niż kapitały złożone w P. K. O.

Sprawa podwyżki nie jest jeszcze przesądzona. Wypowie się co do niej Sejm. Niemniej Z. U. S. już obecnie ściąga od ubezpieczonych wyższe stawki wychodząc, skądinnąd ze słusznego, stanowiska, że dekret Prezydenta R. P. wygasł.

Kto tu zawinił? „Niedbalstwo" Sejmu? Niestety. nie! Kto inny tutaj zawinił. Cała rzecz w tym, że kto inny zawinił, a kto inny będzie płacił.

ILE WYNIESIE PODWYŻKA SKŁADEK?

Wedle komunikatu P. A. T. składki na ubezpieczenie emerytalne robotników wymaga obecnie 3.3 proc. (zamiast dotychczasowych 2,6 proc.), zaś składki pracowników umysłowych, zarabiających od 60—400 zł, 3,2 proc. (zam. 2.4 proc.) od 400—800 zł 4 proc. (zamiast 3,2 proc.).

Kalendarzyk katolicki

PIĄTEK 11 LUTEGO. Objawienie się N. M. P. Niepokolanie Poczętej w Lourdes. W dniu dzisiejszym przypada rocznica objawienia się Najświętszej Marii Panny św. Bernadecie w grocie w Lourdes we Francji. Tysiączne cuda zdziałane na miejscu objawienia skłoniły Kościół do ustanowienia osobnego święta.

Wschód słońca 7:01, zachód 16:40. Długość dnia 9 godzin 39 min.

—o—

Kronika krakowska

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ ŚP. K. H. ROSTWOROWSKIEGO. We czwartek rano odprawione zostało w Kaplicy gmachu Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej przy ul. Skarbowej, nabożeństwo żałobne za spokój duszy Wielkiego Przyjaciela młodzieży i dzieła Ks. Kuznowicza K. H. Rostworowskiego. W bogato oświetlonej kaplicy odprawiono równocześnie 3 Msze św., z których śpiewaną przy gł. ołtarzu odprawiał prezes Związku i przyjaciel Zmarłego, Ks. M. J. Kuznowicz T. J. Na nabożeństwie prócz Małżonki śp. K. H. Rostworowskiego, która przybyła wraz z synami i licznie reprezentowaną Rodziną — obecni byli przedstawiciele świata literackiego i dziennikarskiego, oraz artystycznego, wreszcie członkowie Rady Naczelnej Zw. i młodzież. M. in. przybyli Rektor Kostanecki, ks. hr. Pusłowski, art. teatru m. Karbowski i inni.

ROLNICY NIEZADOWOLENI Z PIĘKNEJ POGODY. Panująca od dłuższego czasu piękna słoneczna pogoda, którą śmiało nazwać można wiosenną, wywołuje niezadowolenie i zaniepokojenie wśród rolników. W niektórych okolicach zaczęły pokazywać się oziminy, oraz pączki na drzewach. Obumierają one podczas nocnych przymrozków. — Rolnicy obawiają się, że wrazie utrzymywania się w dalszym ciągu pogody zaobserwowanej ostatnimi dniami, oraz w razie powrotu fali mrozów i śniegów, poniosą wielkie straty.

INSPEKCJA P. WOJEWODY. Wojew. krak. dr Tymiński odbył ostatnio podróż inspekcyjną po powiecie dąbrowskim.

Z PODRÓŻY NAUKOWEJ PO PRUSACH WSCH. powrócił onegdaj do Krakowa prof. dr St. Kot. — Podróż prof. dr Kota miała na celu zebranie materiałów do nowej pracy naukowej.

STUDIA UCZONEGO GRECKIEGO W KRAKOWIE. Od kilku dni bawi w Krakowie prof. dr A Markovits, dyrektor Muzeum Narodowego w Atenach, który przeprowadza studia nad wykopaliskami prehistorycznymi w muzeach krakowskich dla uzyskania danych porównawczych, oraz nad renesansową architekturą naszego miasta. Prof. Markovits w czasie swego pobytu wygłosi w najbliższy wtorek odczyt na temat współczesnego i dawnego Egiptu w Pol. Tow. Geograficznym.

PLAN ZABUDOWANIA DLA GRUNTÓW AUGUSTIAŃSKICH W PROKOCIMIU. Wydział powiatowy postanowił ostatnio przystąpić do sporządzenia planu zabudowania znajdujących się naprzeciw stacji Kraków—Płaszów, na terenie Prokocimia, gruntów klasztoru OO. Augustianów. Na gruntach tych stanie wielka kolonia mieszkalna.

ILE KRAKÓW WYDAŁ W GRUDNIU NA POMOC ZIMOWĄ? Według zestawienia dokonanego przez Miejski Ob. Komitet Pomocy Zimowej w grudniu ub. r. pomocą objęto 2.794 rodzin. Potrzebującym pomocy wydano deputatów żywnościowych, oraz zasiłków w gotówce na łączną sumę 74.118.50.

STRAJK W PRZEDSIĘBIORSTWIE EMERYTÓW. Wczoraj wybuchł strajk pracowników w przedsiębiorstwie transportowym emerytów kolejowych. Przyczyną zatargu wypowiedzenie pracy.

ECHA BRUTALNEGO NAPADU UCZENICY NA NAUCZYCIELKĘ. W czasie ostatniego egzaminu dojrzałości w gimnazjum im. Emilii Plater, uczenica Emilia Hollendrówna, żydówka, z zemsty za złą notę z niemieckiego, znieważyła czynnie nauczycielkę tego przedmiotu p. T. W. Sąd Okr. skazał Hollendrównę na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia. Sąd Apelacyjny zmienił wczoraj ten wyrok w ten sposób, że karę 10 m. więzienia zawiesił jej warunkowo na lat 5.

DR DROBNER NIE ODZYSKAŁ WOLNOŚCI. Sąd Apel. oddalił ponownie prośbę obrońców o wypuszczenie z więzienia radnego socjal. dr Drobnera, oczekującego w celi rozprawy przed sądem przysięgłych.

SUROWE KARY ZA WIECZORNĄ DEMONSTRACJĘ. Wczoraj wieczorem grupa narodowców zorganizowała w Rynku gł. demonstrację, wznosząc m. in. okrzyki na cześć inż. Doboszyńskiego. Demonstrantów rozproszyła policja, a dwóch zatrzymała. Następnego dnia przed sądem starościńskim stanęli narodowcy Szafraniec i Szut. Skazani oni zostali na kary po 4 tygodnie aresztu.

INŻYNIER KRAKOWSKI ARESZTOWANY W KATOWICACH. Wczoraj wieczór w jednym z hoteli katowickich, aresztowany został inż. L. Tombak z Krakowa, właściciel wielkiej firmy drzewnej. Inż. Tombak dokonał podobno pewnej oszukańczej machinacji. W czasie aresztowania znaleziono przy nim gotówkę w wysokości 7.500 zł.

Komunikaty

Z POL. TOW. HISTORYCZNEGO. W sobotę 12 b. m. o godz. 18, w sali Komisji Historii Sztuki P. A. U. przy ul. Straszewskiego 27, odbędzie się uroczysta Akademia ku czci śp. prof. Wacława Tokarza z następującym porządkiem: 1) Rektor Stanisław Kutrzeba: Słowo wstępne, 2) Prof. dr Józef Feldman: Stanowisko Wacława Tokarza w historiografii polskiej, 3) Gen. doc. dr Marian Kukiel: Wacław Tokarz jako historyk wojskowy. — Wstęp wolny.

WIELKI BAL MIESZCZAŃSTWA KRAKOWSKIEGO. Sale Starego Teatru przy ul. Jagiellońskiej 1, zalśnią w dniu 12 b. m. wyjątkowym blaskiem. Całe Obywatelstwo naszego miasta zgromadzi się, by wziąć udział w Obywatelskim Balu Dobroczynnym, który odbędzie się w tym dniu na rzecz znanego i cieszącego się dużą sympatią społeczeństwa krakowskiego — dzieła Ks. Kuznowicza.

—●—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Piątek 11. II. „Mężczyznom lepiej".
TEATR M.: Sobota 12. II. „Czemu kłamiesz najdroższa?"
TEATR M.: Niedziela 13. II. 3 popoł. „Gałązka rozmarynu"; wiecz. „Mężczyznom lepiej".

ADRIA: 1) „W ogniu pocisków", 2) „Poświęcenie" (Robert Taylor).
APOLLO: „Robert i Bertrand" (Dymsza, Bodo).
BAGATELA: „Brutal" i rewia Hallo, tu dobry program.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od soboty 12-go do czwartku 17 b. m. włącznie „Trafalgar".
KINO L. O. P. P. „Życie ulicy" (Luiza Rainer, Spencer Tracy).
PROMIEŃ: Książę i żebrak.
STELLA: I. „Diabły Dzikiego Zachodu"; II. „Zakochana para".
ŚWIT: „Kościuszko pod Racławicami".
SZTUKA: „Truxa", (La Jana).
UCIECHA: Pod Paryżem. (Brian Aherne, Olivia de Havilland).
WANDA: „Motyl hiszpański" w gł. rol. Jeanette Mac Donald.
ZORZA: od 12 do 15 lutego: I. Noc w operze; — II. Marzenia miłosne.

—o—

DZIŚ PREMIERA „MĘŻCZYZNOM LEPIEJ" P. BARABASA. Dziś w piątek ukaże się w teatrze im. J. Słowackiego, komedia Pawła Barabasa „Mężczyznom lepiej". — Do pojęcia pełnego równouprawnienia współczesnej kobiety przyczyniło się wywalczone przez nią prawo do zarobkowania obok męża i dzielenia z nim trudów utrzymania rodziny. Na wypadek bezrobocia po stronie męskiej, zachwiana równowaga małżeńska daje przewagę żonie. Los takiego bezrobotnego „księcia małżonka" daje autorowi ciętej i aktualnej satyry sposobność do gorzkich uwag na tle odwrotnej strony medalu tej dysproporcji sił roboczych w małżeństwie. Młodą parą rwącą się do pracy będą T. Suchecka i S. Czajkowski, szereg typów biurowego „zespołu" przedstawią: H. Bielska, W. Jaworska, J. Romowicz, J. Bobrowski, K. Opaliński, S. Turski, R. Wroński. Reżyseria W. Biegańskiego. Oprawa dekoracyjna K. Gajewskiego. „Mężczyznom lepiej" powtórzone będzie w niedzielę wieczorem. — Jutro w sobotę, po cenach zniżonych „Czemu kłamiesz najdroższa?" świetna komedia muzyczna, w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie. W niedzielę popołudniu o godz. 15 głośny utwór Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu", w opracowaniu scenicznym autora. — W poniedziałek, po cenach najniższych, komedia Molnara „Wielka miłość" z Zofią Jaroszewską i Mieczysławem Węgrzynem w rolach głównych.

RECITAL ŚPIEWACZY CZESŁAWA KOZAKA. barytona, wykonany ostatnio w „Stow. Młodych w Krakowie", należał do wybitniejszych imprez, urządzonych ostatnio przez to ruchliwe stowarzyszenie muzyczne. Koncertant okazał się doskonałym interpretatorem pieśni i aryj operowych, rozporządzającym pięknym, metalicznym głosem barytonowym, oraz uczuciem i wybitną muzykalnością. — Akompaniowała p. J. Pruszyńska.

—x—

Ilu turystów gościł M. Dom Wycieczkowy w r. 1937

Niejednokrotnie pisaliśmy o postępującym z roku na rok rozwoju Miejskiego Domu Wycieczkowego w Krakowie. Wyniki za rok ubiegły potwierdzają te przewidywania, w tym roku bowiem przewinęło się przez schronisko *27,974* nocujących, czyli więcej o *8.209* niż w roku poprzednim. Około 80 proc. ogółu stanowiły wycieczki szkolne, wraz z nauczycielami, — reszta zaś — to wycieczki krajoznawcze, sportowe, które chętnie korzystają z pomieszczeń w Domu Wycieczkowym.

Jak zwykle, największej ilości nocujących dostarczyły najbliższe Krakowowi województwa: kieleckie (4733), krakowskie (3956) i śląskie (3713). W znacznej ilości zjechała w ubiegłym roku młodzież Warszawy (3663), województwa łódzkiego (2164), wycieczki zagraniczne (2023), oraz województwa lwowskiego (1766), pomorskiego (1664), warszawskiego (1054), poznańskiego (878), lubelskiego (833) i wileńskiego (572), reszta zaś młodzieży pochodziła z pozostałych siedmiu województw kresowych.

Przyczyny tak poważnego rozwoju schroniska, należy dopatrywać się *w znacznych zniżkach opłat* za noclegi dla młodzieży szkolnej, wynoszących w okresie zimowym 30—50 proc. cen normalnych. Zniżki te obowiązują do dnia 30 kwietnia. W tym czasie od wycieczek młodzieży szkolnej pobiera się za pierwszą noc po 80, *za każdą zaś następną po 50 groszy.*

Byłoby bardzo wskazanem, by organizatorowie wycieczek zamierzający w b. roku przybyć z młodzieżą do Krakowa, nie zwlekali do wiosny, kiedy trudności kwaterunkowe nie pozwalają mimo podwyższonych cen za noclegi zakwaterować wszystkich zgłaszających się. Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem Miejskiego Domu Wycieczkowego — Kraków, Oleandry 4., lub telefonu Nr 181-80.

——oOo——

Pamiętajmy o Arcyb. Komitecie Rat.

I znów jak co roku, w lutym pukają kwestarze i kwestarki do naszych drzwi, do naszych serc. — Zbieramy na obiady dla głodnych, na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy. Od grudnia do kwietnia Komitet wydaje dziennie 1.200 obiadów bezpłatnie, a już trudno obliczyć ileż to porcyj ciepłej strawy wydano dotychczas. Komitet śpieszy z pomocą najbiedniejszym tym, którzy ani nie żebrzą, ani zasiłków z bezrobocia nie otrzymują, ani z pomocy zimowej nie korzystają (bo pomoc zimowa jest tylko dla tych, co mają najmniej 7 tygodni przepracowanych), pomaga tym co giną z głodu i zimna. „Skoro wzięliśmy na siebie obowiązek karmienia tych ludzi, — powiedział pięknie Książę Metropolita — to musimy go spełnić". I spełnia Komitet tę niezmiernie trudną powinność chętnie. Nigdy dotąd nie zabrakło mu pieniędzy, bo nigdy przed pukającymi raz do roku kwestarzami i kwestarkami nie zamykano drzwi. W roku ubiegłym zebrał Arcybiskupi Komitet Ratunkowy po domach w lutym 3.216 zł. 28 gr. — w tym roku musimy zebrać więcej, gdyż nędza niepomiernie wzrosła i środki Komitetu są już na wyczerpaniu. Komitet liczy na pewno, że ofiarna moc serc również się wzmoże.

Na rzecz Krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego wpłynęły w dalszym ciągu następujące ofiary: J. Bobilewiczowa 3 zł.; Dr I. Kotowa 5 zł.; Dr E. Fischer z Rabki Zdroju 100 zł.; Dr. S. Piekarski z Bronowic Małych 24 zł.; N. N. z podziękowaniem św. Teresie 25 zł.; I. i M. hr Konarskie 50 zł.; Prof. S. Jaścińska 4 zł.; I. i M. Remerowie z Nowego Targu 5 zł.; W. Telesińska i J. Mayówna 4 zł.; K. Łuszczkiewiczowa 1.50 zł.; B. Chodkiewiczowie 5 zł.; M. Berger 20 zł.; Prof. U. S. B. Dr. Z. Jaworski z Wilna 10 zł.; Dr. J. Włodek 10 zł.; W. i K. Borzęckie 20 zł.; Urząd Parafialny św. Anny 18.70 zł.; N. N. 300 zł.; M. hr. Potocka z Zatora 30 zł.

Do dnia 31 stycznia br. wydano bezpłatnie 88.011 obiadów w 5 kuchniach osobom i rodzinom fizycznie i umysłowo pracującym, nie mogącym całkiem, lub dostatecznie zapracować, a nie objętym akcją Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych.

Łaskawym ofiarodawcom, zwraca Komitet uwagę na wzrastającą z dniem każdym liczbę wspomaganych, a jest to zaledwie część zwracających się o pomoc. Komitet pragnąłby, choć fundusze są na wyczerpaniu akcję dożywiania prowadzić do Świąt Wielkanocnych. Ofiary składać można w administracjach miejscowych dzienników katolickich, w biurze Komitetu codziennie od 10 — 12 ul. Straszewskiego 18, w związku „Caritas" Mały Rynek 7, wreszcie na konto P. K. O. 405.825.

Pożyteczna działalność wychowawcza

Z kół obywatelskich miasta piszą nam:

Dnia 23 stycznia b. r. pojawiła się notatka w jednym z dzienników o stosunkach w szkole powszechnej w Prądniku Białym. Dotyczyła ona osoby kierownika szkoły p. Krajewskiego, rzucając cień na jego działalność nauczycielską. Podniesiony zarzut, jakoby tolerował w szkole karę cielesną, pochodził stąd, że pewna liczba chłopców, będących poza wiekiem szkolnym, za złe zachowanie się w szkole otrzymała po ukończeniu pierwszego półrocza zwolnienie ze szkoły.

Odbyte dnia 25 stycznia b. r. zebranie rodzicielskie pod przewodnictwem wójta gminy Zielonki—Prądnik Biały p. Krewniaka stwierdziło, że powyższa notatka dziennikarska wyrządziła p. Krajewskiemu, jako kierownikowi szkoły, krzywdę moralną. P. Krajewski, mając za sobą ponad 30 lat pracy nauczycielskiej i prowadząc kierownictwo szkoły podmiejskiej, do której, jak zwykle, uczęszcza dziatwa nieraz moralnie zaniedbana i trudna do prowadzenia, właśnie ze szczególną troską dba o religijno-moralne wychowanie powierzonej sobie dziatwy szkolnej tak słowem, jak osobistym przykładem.

—◆—

Ubezpieczalnie będą uruchamiać obozy zimowe

Ubezpieczalnia Społeczna w Równem, przy pomocy Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich, zorganizowała w Krzemieńscu dwutygodniowy obóz zimowy dla robotników z terenu powiatów rówieńskiego, sarneńskiego, kostopolskiego, zdołbunowskiego, dubieńskiego i krzemienieckiego w liczbie kilkudziesięciu osób.

W czasie trwania obozu jego uczestnicy zwiedzili Krzemieniec i okolice, uczęszczali do kin, na koncerty i mecze, jak też urządzili we własnej świetlicy szereg występów zorganizowanego przez siebie chóru oraz inscenizacje teatralne, wysłuchali też cyklu pogadanek na tematy takie, jak przeszłość Wołynia i Krzemieńca, stan ekonomiczny i społeczno-kulturalny Wołynia, sport, szybownictwo, rozbudowa Centr. Okr. Przem., ustawodawstwo socjalne, higiena robotnicza. Główny nacisk położono w obozie na forsowne odżywianie jego uczestników oraz uprawianie przez nich sportów.

Ze względu na dużą frekwencję i b. dobre wyniki obozu, Ubezpieczalnia Społeczna w Równem zamierza uruchomić drugi obóz tegoż rodzaju jeszcze w bieżącym sezonie.

REKORDOWE ZWYCIĘSTWO KANADYJSKICH HOKEISTÓW.

Kanadyjska drużyna hokejowa Sudbury Wolves walczyła w Norymberdze z miejscową kombinowaną reprezentacją, gromiąc ją w rekordowym stosunku 18:1 (3:0, 6:0, 9:1). Był to ostatni mecz kanadyjczyków przed mistrzostwami świata w hokeju.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu,
ul. Śmigłego-Rydza Nr. 9.
Sygnatura: Km. 498/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego-Rydza Nr. 9, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 marca 1938 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Oświęcimiu, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Franciszka Wójcika w Harmężach, nieruchomość obj. lwh. 131 ks. gr. gm. kat. Harmęże przy Sądzie Grodzk. Oświęcim, a składającej się z pbd. lkat. 118 oraz z pgr. lkat. 28, 31, 29/1, 30, 32/1, 34/2, 539, 542/1, 543/1, 544/1, 545, 547/1, 548/1, 548/3, 550/1, 663/1, 670/2, 671/2, 799/2 i 412/5 o łącznej powierzchni 7 ha 98 a. 59 m. kw. Na pbd. lkat. 118 stoi dom mieszkalny murowany, parterowy, dachówką cementową kryty. Obok domu znajduje się stajnia murowana, dachówką cementową kryta oraz stodoła o filarach z cegły, dachówką cementową kryta.

Wyżej wymienioną nieruchomość bliżej w protokole opisu i oszacowania opisano.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 37.557 gr 35, cena zaś wywołania wynosi zł 26.668.01.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3.755 gr 74.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Oświęcimiu, ul. Wł. Jagiełły Nr. 24, sala Nr. 8.

Oświęcim, dnia 9 lutego 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Feliks Winkler.

Stefan Syrek
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru II.
ul. X. X. Sanguszków Nr. 10.
Tarnów, dnia 9 lutego 1938 r.
Sygn. akt. II. Km. 47/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II., Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. X. X. Sanguszków 10, na podstawie art. 602, k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lutego 1938 r. o godz. 14½ w Tarnowie, ul. Urwana, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Stanisława Wróbla, składających się z 1-go kredensu pokojowego większego, 1-go kredensu pokojowego mniejszego, 1-go stołu okrągłego, 6-ciu krzeseł wyścielanych, 1-ej szafy bibliotecznej dużej, 1-go biurka ciemnego, oszacowanych na łączną sumę zł 770.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Stefan Syrek.
Komornik Sądu Grodzkiego:
w Tarnowie, rewiru II.

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 10 lutego br. następujące ceny:

ZBOŻA	
Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	29.50—30.00
Pszenica jednolita, czerw.	27.60—27.90
Pszenica jednolita biała	27.60—27.90
Pszenica zbierana	27.00—27.40
Żyto jednolite dworskie	22.25—22.50
Żyto zbierane	21.40—21.60
Jęczmień jednolity dworski	21.00—22.00
Jęczmień przemiałowy	19.25—19.75
Jęczmień pastewny	18.50—18.75
Owies jednolity dworski	22.50—23.50
Owies zbierany	20.50—21.00
Owies zadeszczony	20.00—20.25
Kukurydza	21.00—21.50
PRZETWORY MŁYNARSKIE	
Mąka pszenna	
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-30 proc.	43.25—45.25
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-50 proc.	42.00—43.25
Mąka pszen. gat. IA wyciąg 0-65 proc.	38.50—40.25
Mąka razowa	31.50—32.00
Mąka pszen. gat. II. wyciąg 30-65 proc.	37.00—37.75
Mąka pszen. gat. IIA wyciąg 50-65 proc.	31.00—32.00
Mąka pastewna	17.00—17.25
Mąka żytnia okręgu krakowskiego	
Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-50 proc.	33.00—33.25
Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-65 proc.	31.50—31.75
Mąka razowa	25.50—25.75
Mąka żytnia gat. II. st. wym. 50-65 proc.	23.25—23.75
Mąka żytnia okręgu poznańskiego.	
Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-50 proc.	33.50—34.00
Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-65 proc.	32.00—32.50
Mąka ziemniaczana „Superior"	34.00—35.00

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja ogólna: spokojna.

ROZMOWA.

— Co pan robi, panie Leonie?
— Nic.
— Dobre zajęcie!
— Dobre, tylko duża konkurencja.

CONCORDIA MERREL. 46

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Zeszli z drogi i zaczęli się piąć po nierównym, zarośniętym wrzosami stoku Ben Monanu, oboje posępni i milczący. Zły humor sprawił, że posuwali się prędzej niż kiedykolwiek, bo rozmowa przeszkadza w marszu. Uroki ziemi, nieba, dalekiego morza nie pobudzały ich jak zwykle do przystawania i zachwytów. Wdrapywali się niezmordowanie, jakby szło o zakład wytrzymałości. Nie kierowali się ku wierzchołkowi, lecz ku krawędzi, położonej znacznie niżej. Gdy się zatrzymali dla posiłku, ujrzeli jezioro bardzo nisko w dole, w dolinie z drugiej strony. Na tej wysokości wrzosy nie rosły. Grunt był bardzo nierówny i szło się ciężko. Jacqueline usiadła na wielkim głazie z westnieniem ulgi. Duan, zrzuciwszy plecak z ramion podał jej kawałek chleba z masłem.

— Głodna?

— Nie bardzo — odparła chłodno.

— To nie jedz. Po co się przymuszać?

— Ech, ma być piknik, to niech będzie!

Jacqueline była zła na siebie. Widziała jasno, że zachowuje się idiotycznie, ale wszystko robiło się samo. Słowa wylatywały z ust same, zanim je zdołała powstrzymać, ba! kłamliwe słowa, jak na przykład to, że nie jest głodna. Była głodna, a nie przyznała się ze złości.

— Ja tam jestem głodny — powiedział Duan. Chyba wobec tego zjem moją porcję i twoją.

Jeżeli się spodziewała, że on zaniepokoi się brakiem apetytu u niej, to doznała zawodu. Nie mogła dopuścić, żeby zjadł jej porcję, bo była okropnie głodna. Zirytowana, brała wszystko co dawał, wściekając się w duszy na jego krotochwilne miny. Gdy zjadła szósty kawałek chleba, spojrzał na nią i zapytał:

— Teraz ci lepiej?

— Czyż byłam chora? — fuknęła.

— Nie, ale bez humoru.

— Wcale nie jestem w złym humorze! — krzyknęła z oburzeniem.

— Na oko wydajesz się zła, a dla widzów wystarczy.

— Nie potrzebujesz grać roli widza, jeżeli nie chcesz.

— Wolisz, żebym był ofiarą.

— Wstrętny jesteś! — zakrzyczała. Ale on tylko się śmiał.

— Chodźmy! Jeżeli mamy zejść nad jezioro, to w drogę zbierała się, zgarniając ze spódnicy okruchy chleba.

Zaczęli schodzić po zboczu. Wkrótce znaleźli się nad brzegiem wody, cichej i głębokiej. Stanęli, patrząc na swoje odbicie.

— Piękne jezioro — odezwała się Jacqueline.

— Ale zdradzieckie — dodał Duan.

— Wszystko w życiu jest zdradzieckie! — krzyknęła.

— Cóż za rozpaczliwy pogląd!

— Trudno nie wierzyć w prawdę.

— Kiedy to nieprawda.

— Musiałbyś mi tego dowieść.

Umilkli oboje. W milczeniu obeszli jezioro, idąc na drugą stronę.

Przeciwległą ścianę doliny tworzył szczyt Ben Gelkie, olbrzym prostopadły i goły. Jacqueline wydawało się, że ciemna, złowieszcza góra przewierca niebo.

— Monan milszy — zauważyła, gdyż cień jałowego stoku napełniał ją poczuciem własnej nicości.

— Gelke też piękny, tylko trzeba się z nim zapoznać — odpowiedział Duan — i nauczyć się szukać drogi, baczyć na spadki i szczeliny. Tu była gdzieś ładna grota. Siadywałem w niej z książkami za uczniowskich czasów. Chodźmy zobaczyć, czy jeszcze jest.

— Mogę iść, owszem — powiedziała obojętnie.

Wspinaczka była ciężka po stoku urwistym i nierównym. Ale Duan znał ubitą ścieżkę, względnie wygodną. Znaleźli ową grotę. Jacqueline, zarumieniona z wysiłku, oddychała szybko.

— Zadyszałaś się?

— Trochę.

— Usiądź i odetchnij, a ja tymczasem zajrzę tam...

Pokazał na otwór w stoku skalnym, wąski, ciemny, tajemniczy.

Schylił się i wszedł. Po chwili ukazał się z powrotem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty " " "	60 gr
Komunikaty na 1 " " "	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.